

Głos Nauczycielski

CENTRALNY ORGAN ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Nr 7

WARSZAWA, NIEDZIELA 12 LUTEGO 1950 R.

CENA 5 ZŁ

Przed wojną 14,8% — dzisiaj 23,6% budżetu na oświatę

Stanisław Kwiatkowski

Od kilku tygodni toczą się prace w Sejmie nad preliminarzem budżetowym państwa na rok 1950.

Odbłyły się posiedzenia Sejmowej Komisji Oświaty i Nauki obradującej nad budżetem Ministerstwa Oświaty i Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego.

Na posiedzeniach tych minister Oświaty dr St. Skrzyszewski oraz prezes Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego J. Zarzycki referowali preliminarze budżetowe swoich resortów.

Nad referatami odbyła się wyczerpująca wielogodzinna debata, dokonująca nie tylko analizy przedłożenia rządowego, ale krytycznej oceny działalności resortów oświatowych.

Przegląd preliminarza budżetowego państwa świadczy o wielkiej, stale rosnącej trosce rządu ludowego, który pragnie zaspokoić potrzeby oświatowe i kulturalne mas pracujących.

W czym się to wyraża? Przyjrzyjmy się liczbom. W stosunku do 1949 roku preliminarz na 1950 rok przewiduje w działach oświaty wzrost większy niż wzrost całego budżetu, a mianowicie

budżet państwa wzrasta o 35,8%, a wydatki na oświatę o 43,1%.

Jeżeli porównamy wydatki na oświatę w Polsce ludowej z wydatkami na ten cel w okresie przedwojennym to zobaczymy, że przed wojną budżet Ministerstwa Oświaty w latach 1931/32 wynosił 14,8% budżetu państwowego, w 1938/39 — 14,4%, w 1939/40 — 14,8% — w 1949 roku wydatki na oświatę (po wojnie szkolnictwo prowadzone jest przez różne resorty) stanowiły 22,7%, a na 1950 rok wzrastają do 23,6%. Zestawienie tych liczb ma swoją głęboką wymowę. Sejmowa Komisja Oświaty i Nauki miała możliwość zobaczyć i ocenić ogrom osiągnięć na polu oświaty. Z roku na rok widać poważny rozwój wszystkich działów szkolnictwa, poczynając od przedszkoli, a skończywszy na wyższych uczelniach. Zmienia się przy tym stale struktura społeczna młodzieży, zarówno szkół średnich jak i wyższych, w kierunku coraz to większego

odsetka młodzieży chłopskiej, robotniczej i pracującej inteligencji. Dla zapewnienia tej młodzieży warunków do nauki rozszerza się system opieki przez rozbudowę internatów, stypendiów i innych form pomocy. Rozwija się nieznana zupełnie dawniej dziedzina opieki nad dzieckiem idącym w różnych kierunkach. Dla przykładu wystarczy przytoczyć takie liczby jak zorganizowanie w 1949 roku 13.742 punktów wczasowych dla powyżej 1 miliona dzieci i młodzieży oraz objęcie dożywianiem w szkołach prawie 1 i pół miliona działw szkolnej. W imponującym tempie rozwijają się przedszkola. Toczy się ostra walka na odcinku likwidacji analfabetyzmu, zatacza ona coraz to szersze kręgi i dociera do wszystkich ośrodków mobilizując dla tej sprawy potrzebne fundusze i wysiłki nauczycielstwa, jak również masowe organizacje społeczne.

Rok ubiegły i obecny przynosi planowo rozwijające się prace na odcinku reformy szkolnictwa wyższego, zarówno pod względem organizacyjnym jak ideologicznym.

Rosnie stale sieć biblioteczna na szczeblu powiatowym i gminnym. Doniosłe zmiany zaszły w 1949 roku na odcinku szkolnictwa zawodowego, którego rozwój wiąże się ściśle z przygotowaniem kadr dla naszej gospodarki narodowej. Aby bliżej związać szkolnictwo zawodowe z potrzebami życia gospodarczego utworzono Centralny Urząd Szkolenia Zawodowego, mający scalić rozproszone dotychczas po różnych resortach szkolnictwo zawodowe i nadać mu kierunek, który wytyczy Plan Szkołnictwa. Porównując szkolnictwo zawodowe, jego stan i rozwój przed wojną i obecnie widzimy olbrzymi skok naprzód wyrażający się w następujących liczbach: 1938 r. ok. 200.000, 1949 r. powyżej 400.000 młodzieży w szkołach zawodowych. To są tylko zgrubne zarejestrowane liczby i fakty.

Z nimi kryje się bogata treść świadcząca, jakie potężne procesy zachodzą w naszej ojczyźnie na odcinku oświaty, jakie ogromne stale rosnące siły wyzwala nasz ustrój ludowy w tej również dziedzinie.

A przecież to co osiągnęliśmy już we wszystkich dziedzinach oświaty i szkolnictwa działało się w okresie odbudowywanej się naszej gospodarki narodowej ze straszliwych zniszczeń wojennych. I dlatego, choć wielki i z roku na rok coraz większy jest wkład państwa w rozwój oświaty nie można było usunąć wielu jeszcze braków i niedostatków w naszym szkolnictwie, które były przedmiotem debaty Sejmowej Komisji Oświaty i Nauki. Oceniając osiągnięcia poddawano krytyce niedociągnięcia w różnych dziedzinach pracy. Wśród spraw, które spotkały się z szerokim omówieniem, a niektóre z nich i z ostrą krytyką były między innymi zagadnienia poważnych braków

w zakresie podręczników szkolnych, co bardzo utrudnia pracę w szkołach, walka o zwiększenie wydajności pracy szkoły, podnoszenie jej stopnia i poziomu organizacyjnego na wsi, przygotowanie nowych kadr nauczycielskich, podnoszenie poziomu ideowego nauczycielstwa przez rozwijanie i pogłębianie podjętej przez ZNP akcji samokształcenia ideologicznego, dalsza rozbudowa szkolnictwa zawodowego i dostosowanie go pod względem organizacyjnym i programowym do potrzeb rozwijającej się gospodarki narodowej, likwidacja wszelkich przerostów biurokratycznych, i usprawnienie pracy na wszystkich szczeblach aparatu szkolnego. Wyliczenie tych kilku spraw nie wyczerpuje oczywiście tych wszystkich problemów i zamierzeń które były omawiane w toku obrad nad budżetem oświatowym. Szersze omówienie tych spraw znajdzie się na łamach naszych wydawnictw pedagogicznych.

Z okazji prac budżetowych Sejmu przemówienia wygłoszone przez premiera Cyrankiewicza i ministra Skarbu Dąbrowskiego poświęciły wiele miejsca zagadnieniom oświaty, nauki i kultury. Świadczy to o tym, że te sprawy coraz to wszerszym stopniem wchodzi w zakres bezpośredniego zainteresowania całego naszego rządu ludowego, a nie tylko kierowników resortów oświatowych. My oświatowcy pamiętamy, że zagadnienie dalszego rozwoju oświaty i szkolnictwa trzeba widzieć w ścisłym związku z najważniejszą sprawą, która stoi w chwili obecnej przed naszym narodem. Tą najważniejszą sprawą jest mobilizacja sił na wszystkich odcinkach do realizacji Planu Szkołnictwa. Mówił o tym premier Cyrankiewicz w swym exposé w Sejmie, kiedy stwierdził, że u progu pierwszego roku Planu Szkołnictwa musimy sobie w całym kraju uświadomić, że odtąd wszystkie sprawy muszą być podporządkowane temu wielkiemu i zasadniczemu celowi, jakim jest wykonanie planu. Od tempa, od jakości wykonania tego planu zależy z kolei możliwość realizacji wszystkich innych spraw, które leżą nam na sercu. Od wykonania Planu Szkołnictwa zależy dobrobyt, stopa życiowa, rozwój kultury i oświaty, stan zdrowotny, bezpieczeństwo i lepsza przyszłość naszego kraju.

My pracownicy oświaty mamy swoje zadania do wykonania w tej wielkiej narodowej sprawie. Im silniej zwiążemy swoją pracę nad wychowaniem młodego pokolenia z twórczym wysiłkiem zwycięskiej klasy robotniczej, na tej drodze, tym pełniejszy będzie nasz wkład do tego wielkiego dzieła, które nieś będzie się sobą dalsze, coraz większe i coraz wszechstronnejsze możliwości rozwoju nauki i oświaty. Będą rosły w tempie jeszcze szybszym niż dotąd wydatki w budżecie państwowym na naukę i oświatę. Im bardziej bowiem będziemy się zbliżać do socjalizmu tym szybciej będzie rosła rola nauki i oświaty.

W Trzecią Rocznicę wyborów Prezydenta Polski Ludowej



Państwo i naród widzi w nauczycielstwie polskim zespół pracowników, który ma do zrealizowania szczególnie ważne zadanie wychowania i kształcenia młodego pokolenia Polaków.

Rola ta staje się wyjątkowo odpowiedzialna i wysuwa się na jedno z naczelnych miejsc własnej historii, w tym doniosłym okresie historycznym, gdy Odrodzonej Polsce, pełnym poświęcenia wysiłkiem świata pracy składa podwaliny pod nowy sprawiedliwy ustrój. Właśnie dziś, w miarę postępu w odbudowie kraju i w zaleczaniu ran i zniszczeń, zadanych przez wojnę i hitlerowską okupację, wzmagają się coraz bardziej energia twórcza wielomilionowych mas ludowych, rośnie głód wiedzy, rosną potrzeby kulturalne w mieście i na wsi, rośnie znaczenie dobrej, coraz lepszej szkoły, bez której nie dźwigniemy Polski w zwzwyż.

Toteż właśnie dziś nauczycielstwo polskie może i powinno stać się czołowym hufcem siewców i budowniczych kultury — ogólnonarodowej, wolnej od zacofania, dostępnej dla wszystkich i wierniej najsłabszym tradycjom naszej spuścizny kulturalnej. Aby wypełnić pomyślnie swą wielką misję społeczną, nauczycielstwo polskie musi również przyspieszać i pogłębiać procesy wewnętrznego odrodzenia ideowego, wzbogacania swej wiedzy i kwalifikacji zawodowych.

Historia postawiła dzisiejsze pokolenie nauczycieli — wychowawców przed obliczem nowych zadań wychowawczych bez porównania szerszych i trudniejszych, ale też i bez porównania bardziej owocnych i twórczych, bo obejmujących naprawdę cały naród, realizowanych w nowych warunkach bytu państwowego o nie wyczerpanych i olbrzymich możliwościach rozwojowych. Zjednoczony wewnętrznie w wielkim wysiłku odbudowy i natchniony wielką miłością do swego kraju naród polski wykazuje zdumiewającą wolę do pracy nad tworzeniem warunków szczęśliwego bytu trwałego społeczeństwa i pokojowego współżycia narodu. Młodzież polską, którą kształcicie i wychowujecie do przyszłych zadań, ożywia zapał i gorącą wiarą w przyszłość.

Po raz pierwszy w dziejach nauczycieli kształtuje dziś realnie wielomilionowe zastępy nowych budowniczych i patriotów, którzy niepomniemnie rozszerzają, pogłębiają i wzbogacają swym wysiłkiem bogactwa materialne i duchowe Polski.

Zycząc więc, aby Wasz Kongres Nauczyciele, dopomógł Wam w podniesieniu na wyższy jeszcze poziom Waszej pracy dla dobra młodzieży, którą wychowujecie dla dobra całego naszego narodu.

Z listu odrębnego Prezydenta Bolesława Bieruta do uczestników Kongresu Nauczycielskiego w Poznaniu 24 — 26.V.1948 r.

Wzrastają kadry aktywistów ZNP

Z narady prezydium Zarządu Głównego i prezesów Zarządów Okręgowych ZNP.

W dniu 3 lutego br. odbyła się narada prezydium Zarządu Głównego i prezesów Zarządów Okręgowych ZNP, na której poddano gruntownej ocenie działalność organizacyjną oddziałów powiatowych i zakładowych organizacji związkowych.

Prezesi okręgów przytaczali dokładne dane cyfrowe i dzielili się swymi spostrzeżeniami, jakie poczynili w czasie organizowania nowych ogniw związkowych.

Prezes okręgu szecińskiego, kol. Stanisław Mach, stwierdził, że członkowie związku docenili wartość i wagę w życiu organizacyjnym ZNP i MOZ, które zmobilizowały nauczycielstwo. Powiatowe rady związków zawodowych czynnie pomagały w organizowaniu tej akcji, społeczeństwo zostało zainteresowane w większym niż dotychczas stopniu sprawami szkoły i oświaty i ZOZ od początku uzyskały dobry klimat.

Zarządy okręgów dokonały lustracji najbardziej oddalonych ognisk. W okręgu szecińskim np. odbyto takich lustracji instrukcyjnych ponad 50. W wyniku wyborów do ZOZ i MOZ uzyskano ponad 1/3 stanu organizacji aktywistów, w tym przeszło 700 koleżanek. Do grudnia 1949

roku w okręgu szecińskim odbyto 641 zebrań ZOZ i MOZ. Na zebraniach tych, jak stwierdził prezes Mach, stosuje się coraz częściej i lepiej krytykę i samokrytykę.

W okręgu wrocławskim jest wiele powiatów, w których działalność ZOZ przejawia się w bardzo żywej i konkretnej formie.

Często jednak, jak to podkreślił prezes kol. Krzysztofik, ograniczają się one tylko do samokształcenia ideologicznego, pomijając zupełnie szkolenie fachowe i organizacyjne.

W okręgu rzeszowskim brak jest instruktorów dla szkolnictwa ideologicznego i dlatego akcja mimo najlepszych chęci i dużego zapału kulje.

Trzeba energicznie zabrać się do szkolenia instruktorów, o czym nie pomyślano przed rozpoczęciem samokształcenia.

W okręgu toruńskim źle pracują ZOZ przy szkołach ogólnokształcących sponia licealnego. Robi się według schematów: referat i rysunka. Obecnie, jak stwierdził prezes okręgu, kol. Ludwik Bandura zorganizowano sieć instruktorów, którzy mają w swej opiece poszczególne ZOZ.

Jeden instruktor wypada na 2 zakładowe organizacje związkowe, a nie jak w innych okręgach na 50 — 70.

Należy stwierdzić, że mimo dużych jeszcze braków Związek Nauczycielstwa Polskiego dzięki przebudowie struktury organizacyjnej uzyskał 10.000 nowych ogniw i przeszło 30.000 aktywistów. To jest poważne osiągnięcie.

Prezes ZNP, kol. Wojciech Pokora podsumowując dyskusję stwierdził, że praca ZOZ, jak wynika ze sprawozdań prezesów okręgów jest nastawiona przeważnie na samokształcenie ideologiczne. Nastąpiło wskutek tego zwężenie, a nawet tu i ówdzie wypaczenie właściwej roli ZOZ. Działalność ich to nie tylko samokształcenie ideologiczne, ale także racjonalizacja pracy, narady wytwórcze, troska o byt materialny członków ZOZ, troska o rozwój kas zapomogowo — pożyczkowych, kierowanie na wczasy, dysponowanie funduszami zapomogowymi, kierowanie dzieci do przedszkoli, żłobków, na kolonie, do prewentiów itp.

Nie należy również sądzić, że akcja samokształceniowa jest akcją doraźną, której zakończeniem będzie egzamin. Nie

można liczyć wyłącznie na instruktorów etatowych. Trzeba wyłowić aktyw społeczny, sięgnąć do partii, do powiatowych rad związków zawodowych, włączyć ten aktyw do pracy, która jest stałą, długofalową i której nie można zamknąć w granicach terminów, dat itp.

Prezes Pokora stwierdził, że oddziały powiatowe za mało dotychczas interesują się pracą ZOZ i MOZ. Ich pomoc w wielu życiowych, codziennych sprawach jest niedostateczna. Aktyw okręgowy i oddział powiatowy musi dotrzeć do ZOZ w czasie ich pracy, pomóc im w trudnościach, instruować. Uzyskane informacje i dokonane spostrzeżenia wykorzystywać dla wymiany doświadczeń, dzielić się uwagami, nie zatrzymywać na swój wyłączny użytek.

Aktyw okręgowy i powiatowy musi mieć wyraźny i prawdziwy obraz pracy ZOZ i MOZ, musi wyciągać konkretne wnioski i ciągle ulepszać działalność tych najniższych ogniw związkowych.

Narada wykazała, że dzięki nowej strukturze oparliśmy zawodową organizację nauczycielską o warsztat pracy — szkołę, że wiążemy ją coraz silniej i ściślej z masami nauczycielskimi.

O racjonalne wykorzystanie biblioteki szkolnej

Instrumentem i to najważniejszym w pracy szkolnej jest książka, nie tylko jako podręcznik, ale przede wszystkim jako literatura uzupełniająca. Potrzebne jej zarówno uczeń jak i nauczyciel. Stąd doniosłe zadanie biblioteki szkolnej jako bazy dostarczającej i wiążącej każdą pracę w szkole z książką. Konieczność realizowania programu nauczania w nowym typie szkół, powstających w Polsce Ludowej, programu, który na odcinku szkolnym buduje podstawy socjalizmu, ważność zadań bibliotek szkolnych podnosi i zwiększa.

U progu realizacji planu sześciolatniego, który również na odcinku bibliotekarskim przyniesie wielkie zmiany, warto podsumować osiągnięcia, podkreślić niedomagania, zwrócić uwagę na błędy. Niewątpliwie bowiem z coraz silniej tętniącym życiem szkolnym, trzeba baczniejszą uwagę zwrócić na rolę biblioteki szkolnej, która prócz swoich zadań związanych ze szkołą, winna wychować późniejszego czytelnika bibliotek powszechnych, bądź naukowych.

Przejdźmy do liczb. W okresie trzechlecia biblioteki szkolne od 10 tys. jednostek z 3.500.000 książek wzrosły do przeszło 23 tys. jednostek z 8.500.000 książek, nie licząc tych, których księgozbiory w obecnej chwili nie przekraczają 50 tomów. Znacząco, że na ten problem w milionowym okresie położony został szczególny nacisk i że wzrosły fundusze na wyposażenie bibliotek szkolnych.

Ten gwałtowny wzrost, zarówno ilości bibliotek, jak i samych księgozbiorów wywalał z kolei potrzebę fachowego przeszkolenia ogromnej liczby nauczycieli, którzy by mogli bibliotekę prowadzić, a zarazem wpływać na rozwój czytelnictwa w szkole. Jasne, że to szybkie przeszkolenie, czy doszkolenie, nie jest wystarczające, że posiada luki, które należy w niedalekiej przyszłości uzupełnić. Niewątpliwie jednak pokazała ilość bibliotek, jak też przeszkolone kadry pracowników należą do osiągnięć. Do plusów zaliczyć należy także zorganizowanie centralnych bibliotek pedagogicznych, które istnieją we wszystkich kuratoriach.

Są jednak i ujemne strony w tej pracy organizacyjnej, a błędy te tkwią przede wszystkim w Zarządzie Centralnym Ministerstwa Oświaty. Do nich należy rozbiór kredytów na dotacje dla bibliotek między poszczególnymi departamentami, co powoduje, że nie zawsze są one wydawkowane zgodnie z zapotrzebowaniami terenów. W parze z tym idzie nierównowaga ekspedycja książek z opracowanymi kartami książki, co ciąży ujemnie na pracy bibliotekarskiej i biblioteki szkolnej.

Również nadzór i kontrola, podzielona między departamentami, nie daje należytych wyników. Lecząc zagadnienia powyższe zostały już poruszone i w niedługim czasie należy spodziewać się ich należytego rozwiązania. Niemniej jednak na dotychczasowym stanie odbijały się one dość znacznie. Również niezależnością została ostatecznie sprawa zniżki godzin, względnie lepszego wynagrodzenia dla opiekunów bibliotek — mimo, że pewna poprawa, przynajmniej częściowo, nastąpiła przez uzyskanie zniżek godzinowych.

Jednak istota sprawy, — a więc należytego funkcjonowania biblioteki — nie zależy od strony formalnej, ale od istoty, czyli od stworzenia z niej właściwej pracowni, przeznaczonej dla rozszerzania i pogłębiania wiedzy przede wszystkim wśród uczniów.

Tkwi ona również w ścisłym i głębokim powiązaniu wzajemnym całego grona nauczycielskiego z biblioteką szkolną i jej kierownictwem. Tkwi w powiązaniu jej z młodzieżą i oddziaływaniu na młodzież w tym kierunku. Odnosi się to zarówno do każdej poszczególniej szkoły, jak też do całego szkolnictwa w ogóle. Zrozumienie doniosłości oraz roli biblioteki szkolnej winno cechować nauczycieli, jak też dyrektorów szkół oraz inspektorów.

Bo nie tylko ciężkie warunki lokalowe lub inne bolączki, decydują o wynikach pracy. Wyniki idą w parze z zapałem, zrozumieniem i dobrą wolą.

Przykładowo podam pracę kol. Dybowskiej, bibliotekarki w Otwocku. Nie korzysta ze zniżki godzin, uczy w pełnym wymiarze, a nadto udostępnia bibliotekę cztery razy tygodniowo. Po odbytych kursach bibliotekarskich podczas wakacji uporządkowała według wymogów księgozbiór biblioteczny bez niczyjej pomocy. A oto drugi przykład kol. Lebensartowa w Jarocinie — uczy 40 godzin tygodniowo, ale uporządkowała w zeszłym roku 12.000 tomów. Udostępnia bibliotekę cztery razy tygodniowo, a nadto pomaga inspektorowi w ekspedycji książek do innych bibliotek szkolnych w powiecie. Z żadnej zniżki godzin nie korzysta.

Przykładów takich można by przytoczyć sporo. — Zobaczyć jednak można na kilku przykładach, jak wygląda druga strona medalu.

Biblioteka szkoły podstawowej Nr 1 na Wilczniku w Zakopanem, była trzy razy wizytowana. Mimo bezpośredniej pomocy przy porządkowaniu zbiorów kierownictwo szkoły stale dezorganizowało zaczęła robotę. Dopiero od czterech miesięcy kierownik zaangażował do tej pracy specjalną pracownicę, uważając rzecz za swoją sprawę załatwioną. Tymczasem ta nowa, młoda i bez żadnego doświadczenia pedagogicznego pracownica, pozostawiona sama sobie, pracuje źle. Nawet nabycie odpowiednich fachowych wiadomości pracy jej nie postawi na odpowiednim poziomie, jeśli nie uzyska pomocy kierownictwa szkoły i grona pedagogicznego.

W Planie Szkołnictwa wzmiankuje ogromnie liczba bibliotek szkolnych, a przede wszystkim wzmiankuje ogromnie ich księgozbiory. Cyfra książek osiągnęła liczbę trzysta i pół miliona tomów, co stanowi wielką bazę zapotrzebowania lektury szkolnej dla ucznia i nauczyciela. Racjonalne wykorzystanie bibliotek szkolnych, przy ich obsłudze fachowej i pedagogicznej, wiąże się ściśle z realizowaniem programów nauczania.

Dlatego też przed szkołą i jej komórką — biblioteką szkolną stoi poważne zadanie. Nie da się ono rozwiązać całkowicie na drodze indywidualnych wysiłków. Potrzebna jest tu praca kolektywna, zarówno pracowników pedagogicznych, jak i administracji szkolnej. Wciążąc i zaaktywizować należy komitety rodzicielskie, natchnąć je myślą o konieczności żywego współdziałania, tak jak i wszystkie inne organizacje, współpracujące ze szkołą. Kierownicy bibliotek szkolnych, świadomi swoich zadań, w oparciu o pomoc kolegów i kierownictwa szkół, wywiążą się z nich w sposób należyty. W zakładaniu podstaw nowego, socjalistycznego ustroju naszego kraju biblioteki szkolne przez swą wzorową pracę przyczyniają się do swego czasu jego zrealizowania.

JÓZEF SKRZYPEK



Szkoły wołają o podręczniki

Leży przed nami „Plan wydawniczy PZWS na 1950 rok” nadesłany na naszą prośbę do redakcji. Niestety, nie znajdujemy w nim konkretnych danych, wymienających terminy ukazania się niezbędnych podręczników. Dowiadujemy się więc wprawdzie, że plan wydawniczy Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych na rok 1950 przewiduje ponad 500 tytułów pozycji książkowych o objętości ponad 140 mln. arkuszy druku — jednakowoż cyfry te nie mówią zainteresowanym. A przecież tytuły do wiadomości konkretnych tytułów podręczników mających się w najbliższym czasie ukazać, zapowiedź terminów pojawienia się na rynku książkowym — niewątpliwie winny być pewne uspokojenie wśród nauczycieli, walczących z wielkimi trudnościami.

Trudno będzie wygrać bitwę o dobre wyniki nauczania bez podręczników. — Zdanie to charakteryzuje bodaj najlepiej sytuację, w jakiej znajduje się nauczyciel szkoły podstawowej i średniej. Trzeba mu spieszyć z pomocą przez wskazanie, jaka książka i kiedy zostanie wydana. Cyfry, mówiące o ilości zużytych arkuszy, będą na miejscu, kiedy PZWS zdawać będzie sprawozdanie z realizacji swego planu.

Zdajemy sobie doskonale sprawę, że trudności w tej dziedzinie są olbrzymie, że niełatwo im sprostać w krótkim czasie, ale należy podkreślić, że kierownictwo PZWS nie wyzyskało wszystkich możliwości, jakie ma do dyspozycji.

Należałoby zmobilizować do tej pracy nauczycieli, sięgnąć do terenu. Dziesiątki i setki nauczycieli — praktyków mogłoby się stać cennymi pomocnikami w tej trudnej pracy. Nie twierdzimy, że uzyskalibyśmy w ten sposób setki autorów nowych, dobrych podręczników, ale zebraliśmy poważny materiał wprost od warsztatów pracy — szkół. Wiele można by zyskać materiału krytycznego, wiele cennych uwag, często dobrych opracowań od specjalistów różnych przedmiotów.

Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych nie zmobilizowały do tej pracy nauczycieli, nie doceniły i nie wyzyskały możliwości zorganizowania sobie sztabu pomocników. Nauczycielstwo zaś ograniczyło się jedynie do krytyki, nie starając się przez swą organizację wpłynąć na przyspieszenie i ulepszenie produkcji podręczników szkolnych.

Zobaczmy, na jakie niedomagania żali się dzisiaj nauczyciel szkoły podstawowej.

Brak jest czytanek dla klas IV i VII wyczerpane są słowniki ortograficzne i podręczniki do gramatyki. Brak portretów, ilustracji i tablic ortograficznych.

Nie ma podręcznika geometrii dla klasy VI. Używamy z konieczności podręcznik Kulczyńskiego i Straszewicza nie jest dostosowany do programu.

Jeśli chodzi o historię — to klasy IV i V używają nie odpowiadającego programowi podręcznika Dłuskiej. Nowy podręcznik nie został wydany. Tak samo nie wydano dotychczas podręczników geografii dla klas V, VI i VII. Kontury są dawno wyczerpane. Taki jest niepełny obraz sytuacji w szkole podstawowej.

Jak usłuszkowały się dotychczas Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych do tych bolączek?

Wydane podręczniki ukazały się w bardzo małych nakładach i dlatego niemal od razu zostały wyczerpane. Księgarnie otrzymują tych podręczników bardzo mało. Nowe wydania nie są na czas przygotowywane do rozprowadzenia, np. czytanka Lausa dla kl. V („O świecie”) ukazała się dopiero pod koniec listopada ub. r. Rachunki dla klas podstawowych pojawiły się w październiku. Organizacja kiermaszu na początku roku szkolnego również zawiodła, bo poszczególne stoiska posiadały zaledwie po kilkanaście egzemplarzy nowych wydań.

Posłuchajmy z kolei, na co żala się nauczyciele w szkole średniej ogólnokształcącej. Rozmowa, przeprowadzona na ten temat w warszawskiej szkole średniej, zamienia się od razu w krótkie, ale dosadne wypowiedzi, nie wymagające szerokiego uzasadnienia.

Do wprowadzonej po raz pierwszy nauki o społeczeństwie (klasa IX) — słyszymy — brak jest odpowiedniego podręcznika. Nie został on dotychczas wydany, co zmusza młodzież do posługiwania się trudną i mało dostępną literaturą źródłową. Istniejący podręcznik nauki o Polsce i świecie współczes-

nym w opracowaniu Barbaga, Lidera, Najdusa i Słuszańkiego poziomem swoim nadaje się do szkół podstawowych. Innego podręcznika dotychczas nie ma.

— Dla klas licealnych nie ma w ogóle czytanek — mówi polonista. — Ponadto takie zagadnienia programowe, jak np. „publicystyka po r. 1863”, „Szeużenka”, z powodu niemożności znalezienia do nich odpowiedniego materiału nie mogą być uwzględnione w toku lekcyjnym. Rozbieżność z nowym programem wykazują ćwiczenia ortograficzne Wiczkiewicza oraz ćwiczenia gramatyczne Klemensiewicza i Złabowa.

— Nie ma podręcznika do historii dla klas licealnych — stwierdza historyk. — Brak jest do nauki języka polskiego i historii materiału ilustracyjnego. — Od dawna wyczerpany jest słownik rosyjsko-polski Jakubowskiego. — Nie odpowiada programowi podręcznik geografii na klasę VIII — wylicza geograf. — Nie ma podręcznika na klasę IX (geografia gospodarcza świata). Nieliczna młodzież, znająca język rosyjski, korzysta z podręcznika dla szkół radzieckich Witmera. Ponieważ

nie wydano dotychczas podręcznika do geografii gospodarczej Polski — nauczyciel dysponuje jedynie rocznikami statystycznymi i atlasami. Istniejąca mapa Europy nie wystarcza dla nauki geografii gospodarczej. Szwajcaria np. zajmuje na niej zaledwie 4 cm².

— Nie ma podręcznika do fizyki na klasę VIII — mówi fizyk. — Podręcznik Kallnowskiego jest za trudny, książka Małea i Wernera nadaje się jedynie dla nauczyciela. Używamy również podręcznik Sianożęckiego jest wydaniem starym, przedwojennym. Do nauki biologii używa się w braku odpowiedniejszego — podręcznika Szafera i Kolo-dziejczyka. Jest on jednak za trudny dla uczniów. Podręcznika biologii na klasę X nie ma. Nie ma również niezbędnych tablic poglądowych. — Brak jest podręcznika do nauki języka francuskiego — słyszymy wreszcie — brak opracowań lektury obowiązującej, pomocy jak np. tablic fonetycznych i map Francji w języku francuskim.

Niedawno ukazał się artykuł w „Życiu Warszawy”, którego autor w dosyć pochopny sposób stwierdził, że „najlepiej stosunkowo przedstawia się sytuacja w szkołach zawodowych”.

Rozmowa z kilku przedstawicielami grona nauczycielskiego warszawskiej szkoły zawodowej przekonała nas, że opinia ta jest ani przesłana, ani odpowiada rzeczywistości. Pozwólmym jednak znowu przemówić faktom...

Szkola zawodowa posiada podręcznik do matematyki tylko dla I klasy. Jest on opracowany niedostatecznie, bo nie posiada zadań, związanych z treścią nauczania. Dla klas II i III podręcznika do matematyki dotychczas nie ma.

Nie ma następnie podręcznika technologii, ani tablic poglądowych do tego przedmiotu. Nie ma podręcznika fizyki i tablic poglądowych. Brak jest podręcznika chemii z materiałoznawstwem. Istnieje wprawdzie podręcznik Czerwńskiego, ale nie odpowiada on programowi. Ponadto nauczyciel szkoły zawodowej nie dysponuje tak ważnymi dla siebie książkami, jak podręcznik rysunku zawodowego i opracowanie organizacji przedsiębiorstw.

— Dlatego też — kończy rozmowę jeden z nauczycieli — znajdujemy się w sytuacji bardzo ciężkiej. Zwiastuje, jeśli weźmie się pod uwagę, że sporo naszej młodzieży dojeżdża do szkoły i że ci, którzy opuszczają lekcję z ważnych powodów, nie mają skąd uzupełnić braków.

Jeśli do powyższego przeglądu dodamy jeszcze i to, że licea pedagogiczne nie mają opracowań przedmiotów pedagogicznych — to stwierdzić musimy, że stan ten stawia przed Państwowymi Zakładami Wydawnictw Szkolnych olbrzymie zadania. Liczne rzęsy nauczycielskie, walczące cierpliwie z dotychczasowymi trudnościami, czekają — podkreślamy to raz jeszcze — na konkretne zapowiedzi nowych wydań i terminy ich ostatecznej realizacji. Wymaga ich również dobro szkolnictwa Polski Ludowej.

E. L-S.

OD REDAKCJI:

Czekamy na wyczerpującą odpowiedź P. Z. W. S. na łamach „Głosu Nauczycielskiego”.

Szkolimy kadry dla przemysłu

„Młodzież to jest nasza przyszłość i nasza nadzieja. Młodzież powinna zastąpić nas starych. Powinna ona nieść nasz sztandar, aż do zwycięskiego końca” (Stalin). Dla wielkich naszych zadań, które dostatecznie ilustrują wytyczne Planu Sześciolatniego, musimy wychowywać młode pokolenie na ludzi stanowczych i odważnych, nie obawiających się przeszkód i umiających iść na spotkanie wszelkim trudnościom.

Młodzież stanowi wielką siłę w naszym przemyśle i jej rola w wykonaniu planów państwowych jest bardzo znaczna. Powinniśmy zatem wpaść w nią socjalistyczny stosunek do pracy, zamysłowanie do swego zawodu, ukończenie swego zakładu pracy i rzecz najważniejsza — troskę o ogólny postęp i rozwój swego przedsiębiorstwa.

Zbiórka Szkoła Zawodowa Żenista w Katowicach szkoli kadry na tzw. „zamówienie społeczne”. Po ukończeniu II-go stopnia będziemy mieli czeladników, a po III-go stopnia — techników dla przemysłu odzieżowego i fototechnicznego.

Kierownik warsztatów odzieżowych, Helena Kumorek, objaśnia proces i system produkcji.

Posiadamy program zatwierdzony przez Ministerstwo Oświaty. Życie jednak samo racjonalizuje nam program i system produkcji. Zależy to bowiem od właściwości techniki produkcyjnej, od jej rozwoju i znaczenia społeczno-wychowawczego. Pracujemy obecnie systemem strumieniowym. Ma to na celu wciągnięcie młodzieży do produkcji masowej, a w związku z tym podniesienie wydajności naszej pracy.

— Na czym polega ten nowy system? — Proszę spojrzeć... W tej sali, jest stół rozdzielczy, skąd dziewczynka rozprowadza przykrojony już materiał. Dalej pracuje kilka maszyn, które wykonują odpowiednie elementy. Gotowa sztuka przesyłana jest do podprasowywacza, wykańczana ręcznie, poddana generalnemu prasowaniu i trafia wreszcie do uczennicy Stefani Suchon, która jest brakerem.

— Na czym polega wasza praca — pytam ob. Stefanię.

— Kwalifikuję każdą wykonaną rzecz — odpowiada. Mogę określić gatunek, tzn. obmiar lub podnieść jego kategorię według warunków technicznych, które mam w opisie.

— Pracujemy też systemem seryjnym — uzupełnia kierowniczka produkcji, Maria Major. Pracują wtedy cztery zespoły. Każdy z nich tworzy dziewięć uczennicy. Jest tam więc sztywne, która oznacza linię podszycia, przygotowuje plisy itp., cztery maszynistki — każda z nich wykonuje pewne elementy złożone tak, że jeden następuje po drugim.

— A co oznaczają te cyfry, które wypisujecie na tablicy? — To są wyniki naszego współzawodnictwa. Pierwszy zespół w drugiej godzinie swojej pracy wykonał 133% normy, drugi zespół 100%, a produkcie przewidziane jest na cztery godziny. System pracy strumieniowej i seryjnej daje dobre wyniki. Podczas gdy jedna osoba robi fartuszek w ciągu 30 godzin, to nasz zespół wykonuje ich 10 na godzinę. Dziewięć pracujących bardzo sprawnie i niecierpliwie wyciekają na wyniki swego współzawodnictwa. Mielimy wypadek, kiedy nauczycielka nie chciała podjąć się pracy, uważając ją za niemożliwą do wykonania. Młodzież zaś powiedziała, że wykona ją. Po wprowadzeniu współzawodnictwa przewyższyła przewidzianą normę.

FOTOTECHNIKA NA USŁUGACH PRZEMYSŁU

Jednym z ważnych odcinków upowszechnienia osiągnięć naszego przemys-

łu, osiągnięć gospodarczych, jest fototechnika.

Absolwentów naszego liceum — mówi kierownik warsztatów kol. Józef Wojtyński — czeka poważna praca w służbie społecznego zamowienia. Dzisiejsza fotografia musi być użytkowa i obtrząca sprawę codziennego życia, trud pracy robotnika i chłopca, jego wypoczynek i wielki rozmach naszego budownictwa.

Nie ograniczamy się też do niezbędnych zajęć — przeciwnie, program nasz stawia duże wymagania. Proszę się przekonać. Wejdźmy do studium technicznego...

Uczniowie dokonują tu reprodukcji obrazów, druków, fotografii różnych części maszyn, modeli itp.

Mamy sześć nowoczesnych aparatów zakupionych z dotacji Min. Oświaty. Przy każdym pracują dwie osoby. Pozwala to na przeprowadzanie wzajemnych konsultacji uczniów.

W studium portretowym uczniowie nas (lic. jest korekcyjny), wywołują w ciemniach negatywy. Następnie wykonują retusz negatywu. Wymaga on dobrego wzroku i skupienia. To robota bardzo precyzyjna. Jeśli chodzi o wyposażenie, warunki mamy b. dobre — każdy z uczniów ma tutaj swój pulpit, natomiast pomieszczenie lokalowe mamy za mało. „Po retuszu przesyła się kliszę do laboratorium w celu otrzymania pozytywów. Wykonujemy je na nowoczesnych aparatach do kopiowania pojedynczego i seryjnego. Po tym procesie, odbitkę wysusza się, dokonuje się retuszu pozytywu i należałoby ją na karton.

— Robimy prócz tego fotografie reklamowe, reportażowe, krajoznawczą, architektoniczną. W przyszłości wykonujemy będziemy mikro i makro-fotografie, rentgenowską i fotografię barwną.

Cała nasza praca zmierza w kierunku realizowania potrzeb społeczeństwa, a do tego trzeba fachowców — artystów. Staramy się też wyszkolić ich jak najlepiej.

Bogusław Pepel

KOMUNIKAT

W czasie od 1.I do 15.II.1950 r. Związek Młodzieży Polskiej przy współudziale związków zawodowych przeprowadza akcję rekrutacyjną na Studium Przygotowawcze na wyższe uczelnie.

Rekrutacja ma na celu umożliwienie awansu społecznego najodolniejszej młodzieży robotniczej i chłopskiej. Winna ona objąć młodzież pracującą w przemyśle i rolnictwie, aktywną na odcinku społecznym, wykazującą udziałem i zainteresowanie nauką.

Na Studium Przygotowawcze są przyjmowani kandydaci:

- 1) w wieku od 18 do 27 lat (wyjątkowo powyżej 27 lat),
- 2) po ukończeniu co najmniej 6 klas szkoły podstawowej,
- 3) ci, którzy w roku 1949/50 nie byli uczniami szkoły średniej lub podstawowej.

Ponadto kandydaci składają następujące dokumenty:

- 1) Skierowanie z miejsca pracy.
- 2) Podanie o przyjęcie na Studium Przygotowawcze.
- 3) Własnoręcznie napisany życiorys.
- 4) Wypełniony kwestionariusz.
- 5) Ostatnie świadectwo szkolne w odpisie lub równoważne zaświadczenie.

Podania kandydatów rądy zakładowe, po dołączeniu swych opinii oraz opinii ZMP lub partii, przekazuje powiatowej (miejscowej) komisji kwalifikacyjnej, która po dołączeniu kwalifikacyjnych spostrzeżeń przesyła do decyzji wojewódzkiej komisji kwalifikacyjnej.

Związek Nauczycielstwa Polskiego zwraca się z apelem, aby koledzy i koleżanki współdziałali w wymienionej akcji.

Konkurs na napisanie podręcznika historii Polski dla klasy IV

Przywiązując szczególną wagę do szkolnego nauczania historii i dążąc do stworzenia marksistowskiego podręcznika historii Polski, Ministerstwo Oświaty rozpisuje

KONKURS

na napisanie podręcznika historii Polski (z uwzględnieniem zasadniczych wiadomości z historii powszechnej) dla klasy IV szkoły podstawowej (dzieci w wieku 10 — 11 lat).

WARUNKI KONKURSU:

1 Konkurs jest otwarty, udział w nim mogą wziąć, zarówno poszczególne osoby, jak i zespoły autorskie czy zakłady naukowe.

2 Termin składania maszynopisów ustala się na dzień 1.VI.1950 r. Maszynopisy w trzech jednobrzmiących egzemplarzach ewentualnie czytelny rękopis nadesłać należy pod adresem: Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, Kredytowa 9, sekretariat redakcji podręczników historii Polski.

3 Maszynopisy ewentualnie rękopisy mogą być zaopatrzone w nazwisko autora bądź dowolne hasło.

4 W pracy autorzy winni oprzeć się na następujących dokumentach instrukcyjnych i programowych: a) tezy metodologiczne dla autorów podręcznika historii Polski, b) tezy dydaktyczne dla autorów podręcznika historii Polski, c) projekt periodyzacji historii Polski. Wymienione pod a), b), c) materiały otrzymać można w PZWS (adres j.w.) na żądanie ustne lub listowne.

5 W toku pracy autorzy mogą zwracać się po konsultacje (adres j.w. przewidziane są konferencje autorów i zespołowe oceny napisanych części podręcznika.

6 Maszynopisy, ew. rękopisy nadsyłane na konkurs, zostaną ocenione do dnia 1.VIII.50 r. przez jury, powołane przez Ministra Oświaty.

7 Dla autorów najlepszych prac, zatwierdzonych do użytku szkolnego, ustanawia się premie w następującej wysokości:

1 Prezesa Rady Ministrów — 400.000 zł.

11 Ministra Oświaty — 300.000 zł.

Ponadto przyznane będą 2 wyróżnienia po 150.000 zł.

Ministerstwo Oświaty zleci PZWS zakup i wydanie drukiem najlepsze, względnie najlepszych prac.

8 Zgłoszenia uczestnictwa w konkursie nadsyłać należy do PZWS (adres jak w.) w terminie do 15.III.50 r.

Pomagamy w samokształceniu

Filozofia marksistowska — rewolucja w historii myśli filozoficznej

WŁADYSŁAW KRAJEWSKI

Wiem, że cała historia filozofii — to dzieje walki dwóch wielkich obozów filozoficznych — materializmu i idealizmu. I przed Marksem było wiele postępów systemów filozoficznych, było wielu filozofów materialistów, którzy walczyli ze wstępną filozofią idealistyczną, całkowicie wypacającą obraz rzeczywistości. U wielu filozofów przedmarksowskich były elementy dialektyki, próby słusznego podejścia do badania przyrody. A jednak marksizm różni się zasadniczo od wszystkich poprzedzających go systemów filozoficznych, w tej dziedzinie i najbardziej postępowych. Powstanie marksizmu było — według słów Zdanowa — prawdziwą rewolucją w filozofii. Narodziny filozofii marksistowskiej były początkiem całkiem nowej epoki w dziejach myśli filozoficznej. Rozpatrzmy więc, na czym polega zasadnicza odmienność filozofii marksistowskiej od filozofii przedmarksowskiej, na czym polega istota przewrotu, jaki dokonał marksizm w dziejach myśli filozoficznej.

Materializm dialektyczny różni się od innych systemów filozoficznych przede wszystkim pod względem swej istoty klasowej. Jak już wiemy, materializm dialektyczny jest światopoglądem klasy robotniczej, podczas gdy wszystkie inne systemy filozoficzne wyrażają interesy klas posiadających, w naszych czasach — interesy burżuazji. Wszystkie systemy idealistyczne i metafizyczne bezpośrednio lub pośrednio osłaniały wyzysk i ucisk klasowy. Są one dzisiaj bronią ideologiczną burżuazji w jej walce przeciw ruchowi rewolucyjnemu, w jej walce o utrzymanie ustroju kapitalistycznego. Natomiast materializm dialektyczny jest bronią ideologiczną w rękach proletariatu w jego walce o obalenie kapitalizmu i zbudowanie socjalizmu, o zniesienie wszelkiego ucisku i wyzwolenie człowieka przez człowieka. Z tej podstawowej przeciwstawności klasowej filozofii marksistowskiej i burżuazyjnej wynika wszystkie inne różnice pomiędzy nimi.

Różny jest przede wszystkim stosunek do zagadnienia klasowości filozofii. Ideologia burżuazji ukrywała klasową istotę swych teorii, starając się przedstawić je bezklasowe, apolityczne, ponadpartijne. Nie ma w tym nic dziwnego. Burżuazja stara się zastraszyć świadomość klasową proletariatu, podburzając go do swojej ideologii, co jest możliwe tylko wtedy, gdy stworzy pozory, że jej ideologia jest ogólnoludowa. Głoszenie ponadklasowości i apolityczności filozofii jest więc wyrazem klasowej polityki burżuazji. Natomiast partia marksistowska dąży do pełnego rozwoju świadomości klasowej proletariatu. Dlatego filozofia marksistowska jasno i otwarcie stawia sprawę swego charakteru klasowego, jak i sprawę klasowego charakteru filozofii idealistycznej.

Powstanie materializmu dialektycznego było pod tym względem całkowitym przewrotem. Mówiliśmy już, że filozofia marksistowska jest bronią ideologiczną proletariatu w jego walce o socjalizm. Materializm dialektyczny i historyczny jest więc nierozdzielnie związany z ruchem robotniczym, z rewolucją proletariatu. Daje on ruchowi robotniczemu jasność celów i metod walki. Jasne jest więc, że aby spełnić to zadanie materializm dialektyczny nie może pozostawać w kręgu zainteresowań wyłącznie zawodowych filozofów, musi wejść z gabinetów uczonych na szerokie wody życia społecznego, na arenę walk klasowych. Marks pisał, że „podobnie do tego, jak filozofia znajduje w proletariacie swój ośrodek materialny, proletariatu znajduje w filozofii swój ośrodek duchowy”. Zrozumiałe jest więc, że marksisci prowadzą szeroką pro-

pagandę swej filozofii wśród najszerszych mas pracujących. I rzeczywisty materializm dialektyczny jest w ZSRR, a staje się coraz bardziej u nas i w innych krajach filozofią szerokich mas ludowych. Masowość jest więc nieodłączną cechą filozofii nowego typu, jaką jest materializm dialektyczny.

„Wraz z powstaniem marksizmu jako naukowego światopoglądu — mówi o tym zagadnieniu Zdanow — kończy się stary okres historii filozofii, kiedy była ona przedmiotem zajęć jednostek, dorobkiem szkół filozoficznych, składających się z niewielkiej ilości filozofów i ich uczniów, izolowanych, oderwanych od życia, od ludzi, obcych ludowi. Marksizm nie jest taką szkołą filozoficzną. Przeciwnie jest on przewidywaniem starej filozofii, będącej własnością niewielu wybrańców — arystokracji ducha, i początkiem zupełnie nowego okresu historii filozofii, gdy stała się ona naukowym orzechem w rękach proletariatu, walczącego o swe wyzwolenie od kapitalizmu”.

Filozofia marksistowska różni się od innych systemów filozoficznych przede wszystkim tym, że jest filozofią ściśle naukową, opiera się na naukach przyrodniczych i społecznych. Filozofia przedmarksowska, zwłaszcza idealistyczna, miała charakter nienukowy, spekulatywny, wymyślała prawa rządzące światem i próbowała narzucić je rzeczywistości. Stara filozofia uważała się za „naukę nauk”, która może dyktować innym naukom swe prawa. Wprawdzie niektórzy filozofowie — materialisci próbowali opierać się na naukach przyrodniczych, filozofia ich jednak nie była prawdziwie naukową. Tymczasem się do niskim stanem nauki w owym czasie, który nie dawał możliwości np. francuskim materialistom XVIII wieku odkrycia ogólnych praw rozwoju rzeczywistości. Nauki o społeczeństwie ludzkim wówczas w ogóle nie było, historii nie umiano tłumaczyć naukowo — dlatego materializm przedmarksowski nie rozciągał się na dziedzinę społeczną. Wszyskie filozofie przed Marksem były idealistami w tłumaczeniu zjawisk społecznych. Dopiero Marks i Engels rozciągnęli materializm filozoficzny na tłumaczenie zjawisk życia społecznego, two-

rzac w ten sposób naukę o rozwoju społeczeństwa — materializm historyczny.

Marksizm jest więc po raz pierwszy filozofia rzeczywistej nauki. Nie stoi on ponad innymi naukami, lecz jest uogólnieniem badań wszystkich nauk szczegółowych, a równocześnie metodą badania, zapładniającą nauki szczegółowe i wzbogacającą się wynikami tych nauk. Idealisci twierdzą, że filozofia — w przeciwnieństwie do nauki — opiera się nie na doświadczeniu, lecz na oderwanych rozważaniach logicznych. Marksizm wykazał, że filozofia jest prawdziwą nauką, która — jak wszystkie nauki — opiera się na doświadczeniu, na praktyce ludzkiej. Filozofia jest tylko najogólniejszą ze wszystkich nauk i dlatego opiera się na jak najszerszym materiale doświadczalnym, korzystając z badań wszystkich nauk. Filozofia jest nauką o najogólniejszych prawach rozwoju rzeczywistości.

Marksizm jest więc nie tylko filozofia rewolucyjna, związana ściśle z ruchem robotniczym. Jest on równocześnie najwyższym wyrazem naukowości. Lenin pisał w swoim czasie, że marksizm łączy w sobie ściłą naukowość z rewolucyjnością i łączy nie przypadkowo, nie tylko dlatego, że jego twórca był równocześnie uczonym i rewolucjonistą, ale łączy w samej teorii wewnętrznie i nierozdzielnie.

Z rewolucyjnością i naukowością marksizmu łączy się ściśle inna podstawowa jego cecha — jego twórcy, antydogmatyczny charakter. I pod tym względem marksizm różni się zasadniczo od przedmarksowskich systemów filozoficznych. Filozofia spekulatywna, która panowała przed Marksem, dążyła do stworzenia ostatecznych, absolutnych systemów, które by raz na zawsze rozstrzygnęły główne zagadnienia, dotyczące istoty świata, człowieka, życia, duszy itd. Klasycznym przykładem takiego systemu była filozofia Hegla. Hegel starał się wciągnąć całą rzeczywistość do sformułowanych przezeń praw i schematów. Gdy zaś pewne fakty nie mieściły się w jego schematach, Hegel mówił: „Tym gorzej dla faktów”.

Zupełnie inny charakter ma filozofia marksistowska. Nie uważa ona, że stworzyła zakończony, ostateczny system filozoficzny. Przeciwnie, dialektyka marksistowska, podkreślając rozwój i zmienność

całego świata, podkreśla równocześnie, że rozwija się i zmienia nasze poznanie, nasza wiedza, w tej dziedzinie i filozofia. Marks i Engels nie raz mówili, że ich teoria nie jest jakimś niezmienionym dogmatem, lecz jedynie wytyczną działalnością. Te cechy marksizmu podkreślał również Lenin.

„Nie traktujemy wcale — pisał Lenin — teorii Marksa jako czegoś zakończonego i niekalkulowanego, przeciwnie, jesteśmy przekonani, że założyła ona jedynie kamień węgielny pod tę naukę, którą socjaliści muszą rozwijać dalej we wszystkich kierunkach, jeżeli nie chcą pozostać w tyle za życiem”.

Polemizując z trockistami, którzy chcieli usprawiedliwić swe oportunistyczne stanowisko pewnymi cytatami z Marksa, Stalin mówił: „Istnieje marksizm dogmatyczny i marksizm twórczy. Ja stoję na gruncie tego ostatniego”. Na tym gruncie stoja niewątpliwie wszyscy prawdziwi marksisci.

Rozwojowy, antydogmatyczny charakter filozofii marksistowskiej wynika bezpośrednio z jego naukowości. Każda teoria naukowa musi być otwarta dla nowych faktów, nowych odkryć, nowego doświadczenia. Materializm dialektyczny, będąc najwyższym uogólnieniem wyników wszystkich nauk szczegółowych i praktyki ludzkiej, musi się rozwijać, zmieniać poszczególne swe twierdzenia wraz z rozwojem nauki i praktyki. Engels mówił w swoim czasie, że „materializm musi zmienić swe oblicze wraz z każdym wielkim odkryciem przyrodniczym”. I niewątpliwie współczesna fizyka atomowa, czy też biologia miczurińska stała się potężnym bodźcem dla rozwoju materializmu dialektycznego, wzbogacając go i precyzując. Nauki te potwierdzają zarazem zasadnicze założenia filozofii marksizmu. Tym bardziej musi się zmieniać i rozwijać teoria marksistowska wraz z rozwojem społecznym, wobec nowych faktów politycznych i społeczno — gospodarczych. Lenin i Stalin dali wzór mistrzowskiego rozwinięcia marksizmu w nowych warunkach historycznych, w okresie imperializmu, rewolucji proletariackiej i budownictwa komunizmu. Niektórzy twierdzenia Marksa, nie odpowiadające nowym warunkom, trzeba było więc odrzucić zastępując je nowymi twierdzeniami, odpowiadającymi nowym warunkom.

Np. Marks sądził, że rewolucja proletariacka musi się odbyć równocześnie w głównych państwach kapitalistycznych, w jednym zaś kraju rewolucja socjalistyczna zwyciężyć nie może. Badając nowe warunki okresu imperializmu, Lenin wykazał, że w tym okresie kapitalizm rozwija się nader nierównomiernie i wskutek tego powstaje już możliwość zwycięstwa rewolucji w jednym kraju, o ile ten kraj ma dostateczne zasoby dla rozwoju swojej gospodarki samodzielnie po drodze socjalistycznej. Rewolucja Pałdźnirnikowa w Rosji, a następnie zbudowanie socjalizmu w ZSRR wykazało całkowitą słuszność tego uzupełnienia marksizmu, dokonanego przez Lenina. Uzupełnienie to nie tylko nie stoi w sprzeczności z istotą marksizmu, ale przeciwnie, wynika z ducha marksizmu, który uważa rozwój swej teorii za konieczny i nieunikniony.

Z rozwojowym charakterem marksizmu ściśle wiąże się inna zasadnicza cecha filozofii marksistowskiej, o której wspominaliśmy już przedtem: jej czynny, aktywny, twórczy charakter. Marks jeszcze we wczesnym okresie swej twórczości napisał: „Filozofowie rozumieją tylko interpretować świat; chodzi jednak o to, aby go zmienić”. I rzeczywisty marksizm nie ogranicza zadania filozofii i nauki w ogóle do opisu świata, do jego formalnego poznania. Zadaniem nauki, w tej dziedzinie i filozofii, jest przekształcenie świata. Poznając świat po to, aby go zmienić. Zmieniać zaś rzeczywistość, zarówno przyrodniczą, jak i społeczną, można tylko na podstawie znajomości obiektywnie istniejących praw, rządzących tą rzeczywistością. Dlatego, aby przekształcić społeczeństwo ludzkie, aby zbudować społeczeństwo bezklasowe, znosząc w ten sposób wszelki wyzysk i ucisk, trzeba było poznać obiektywne prawa rozwoju społecznego. To właśnie uczynili Marks i Engels, tworząc naukę o rozwoju społecznym — materializm historyczny. Aby przekształcić przyrodę, trzeba poznać jej prawa. Nauka radziecka wykazuje, jak należy stosować wiedzę o przyrodzie dla przekształcenia przyrody. Jaskrawe przykłady tego mamy w tworzeniu nowych gatunków roślin przez Miczurina i jego uczniów, w zmianie klimatu i gleby obszernych terenów pustynnych i stepowych itp.

Widzimy, więc jak operując się na znajomości praw, rządzących przyrodą i społeczeństwem ludzkim, człowiek przekształca przyrodę i społeczeństwo. Na tym właśnie polega czynny charakter poznania, głoszony przez filozofię marksistowską. Celem tej filozofii jest taka zmiana przyrody i społeczeństwa ludzkiego, która przyniesie wszystkim ludziom dobrobyt i szczęście.

Porady prawno

Kol. L. K. z Krakowa.
 Od roku 1929 zajmuje Koleżanka bez przerwy stanowisko w publ. szk. powz. i lata te zaliczają się do wysługi i uposażenia. Natomiast wskutek dobrowolnego ustąpienia ze służby nie zalicza się do emerytury okresu poprzedniego. Wprawdzie zaliczono Kol. 6 lat z tego okresu od 1 sierpnia 1907 do 30 września 1919 — 6 lat i 11 miesięcy, ale ma to tylko znaczenie do wysługi lat i uposażenia, a nie do emerytury. Pozostałe 5 lat nie zaliczają się ani do uposażenia, ani do emerytury. Czy można ten stan rzeczy uporządkować? Można, ale zależeć to będzie od swobodnego uznania władz. I tak, o ile chodzi o zaliczenie pozostałych 5 lat do wysługi lat i uposażenia, to można to uzyskać na podstawie art. 15 ustawy o stosunkach służbowych nauczycieli z dnia 1 lipca 1926 w brzmieniu z dnia 12 marca 1938 Nr. 17 Dz. U. Rz. P. lub też uzyskać przywrócenie praw nabytych za służba na zasadzie ustępu 2 art. 65 tejże ustawy.

Inaczej przedstawia się sprawa, o ile chodzi o prawa emerytalne. Z przedłożonego opisu decyzji Państwowego Zakładu Emerytalnego z dnia 31 grudnia 1937 Nr. UW 51010 wynika, że z okresów wymienionych podlega zaliczeniu tylko okresy od 1.8.1918 do 31.10.1918 — od 1.11.1918 do 1.9.1919. Po powrocie do służby była Koleżanka od 1.1.1920 do 30.6.1935 nauczycielką kontraktową i ta służba zakończona została nominacją etatową od 1 lipca 1935. Z tego powodu na zasadzie art. 87 punkt 2 ustępu 2 i punkt 7 ustawy emerytalnej służba ta z samego prawa zalicza się do wysługi emerytalnej. Rozchodziło by się tylko o okres od 1.8.1907 do 31.7.1918. To jest sprawa już trudniejsza, ale należy wnieść podanie do Ministerstwa Skarbu, które wedle swobodnego uznania, może zaliczyć na zasadzie art. 98 powołanej ustawy emerytalnej pod warunkiem uiszczenia opłaty emerytalnej lub otrzymania składek ubezpieczeniowych, nie więcej niż 10 lat z czasu zasadniczo nie podlegającego zaliczeniu służby państwowej, samorządowej lub pracy zawodowej w państwie zaborczym.

.. Aglot

Przeciw apolityczności wychowania fizycznego

Na marginesie książki „Wychowanie fizyczne w szkole podstawowej” J. Kutzner

(Dokończenie)

Ustosunkowanie się do sportu na terenie szkoły jest niestety, również już przestarzałe. Cytując: „Sport w szkole podstawowej ma inne znaczenie niż w potocznym ujęciu tego słowa.

Odpada tu bowiem całkowicie moment wychowawczy... Celem sportu w szkole jest jego popularyzacja, upowszechnianie w jak najszerszym zakresie poprzez wzbudzenie w młodzieży zamiłowania do uprawiania sportu (ale jak? — doprecz.), przyswojenie przez młodzież podstawowych umiejętności technicznych i zasad sportu, związanych z duchem sportu i jego ideologią. (str. 43). Istna kwadratura koła. Ale jak rozumieć te ideologie? — znów podane niejasno na str. 60: uczeń powinien mieć w chwili opuszczania szkoły „podstawy dobrego obyczaju sportowego w pełnym, społecznym i kulturalnym znaczeniu”.

Nie wiadomo, dlaczego w podręczniku nie mamy sposobu ujęcia podstawowych zasad gier sportowych w szkole — oprócz krótkiej wzmianki na str. 60, że gry drużynowe dają „liczne okazje do współzawodnictwa”. Nie uwzględniono również takich sportów, dostępnych dla młodzieży i wartościowych, jak łucznictwo, prymitywne zasady walki wręcz i sporty wodne. (oprócz nauki pływania).

W zasobie zabaw i gier dla klasy pierwszej i drugiej nasuwają się wątpliwości, czy celowe jest podawanie takich zabaw jak „bomba” (dzieci chronią się do „domu” przed bombą, którą rzuca nauczyciel w postaci piłki), „pajak i muchy” (pajakiem jest nauczyciel), gdyż dzieci nie przestrzegają dokładnie, co powoduje, iż zabawa traci na swej wartości (?), „Król i jego dzieci”, „Czarny lud” — gry pierwotnie dla dzieci wychowywanych w duchu rasizmu i militarystycznego imperializmu.

I chętnie widzielibyśmy, zamiast nie wychowawczo nie dających, odwiecznych piosenek i ich inscenizacji („Karuzela”,

„Stary niedźwiedź mocno śpi” itd.) piosenki związane z naszym aktualnym życiem np. z odbudową. Przecież już mamy duży zapas nowych, wartościowych pod względem wychowawczym, piosenek dla dzieci.

Bardzo wielkim brakiem jest fakt, że w całej książce, wydanej pod koniec 1949 roku, nie ma ani jednego słowa o fundamencie wych. fizycznego w szkole, jakim jest OSFiz. Wprawdzie obowiązujący do tychczas, jednak przestarzały już, program w. f. w szkole nie uwzględnia odznaki sprawności fizycznej, ale nie należało potraktować tego zagadnienia zbyt formalistycznie.

Do tej samej kategorii należy ujęcie wychowania fizycznego w szkole tylko w ramach oficjalnie obowiązujących zajęć. Można by wyciągnąć niesłuszne wnioski, że w. f. i sport pozaszkolny są czymś zupełnie odrębnym pozostającym poza zainteresowaniem szkoły i wychowawcy fizycznego. Odbija się to zresztą zupełnie wyraźnie w planowaniu nauczyciela (str. 85 — 94), w którym nie uwzględnia się i nie wykorzystuje pracy organizacji młodzieżowych i dziecięcych (ZMP i ZHP).

A w ogóle omówienie działalności organizacji młodzieżowych ogranicza się do stwierdzenia na str. 82: „Kontakt z czynnikami społecznymi wykracza już poza ściśle ramy szkoły (podkr. rec.)”, zacieśniając się z licznymi stosunkami na zewnątrz. Wchodzi tu w grę, zarówno czynnik samorządowy i administracyjny, jak też organizacje społeczne, młodzieżowe (podkr. rec.), związki zawodowe... itd. To wszystko. Stanowisko niewątpliwie niesłuszne w ocenie znaczenia organizacji młodzieżowych na terenie szkoły i zwracające treść książki „Wychowanie Fizyczne w szkole” do... zajęć w. f. na lekcjach.

Warto by się również zastanowić, czy właściwie jest planowanie pracy nauczyciela „na trzy okresy: jesienny, zimowy, i wiosenny”, a nie na cztery. Szkoła przecież od kilku już lat daży do obje-

cia czasów letnich młodzieży i niewątpliwie słusznie byłoby, gdyby zajęta w. f. na czasach ścisła zabiegała się z pracą w ciągu roku szkolnego i odwrotnie.

Z rozdziału omawiającego gry terenowe należałoby usunąć już mit, że gry polowe biorą swój początek z harcerstwa. Harcerstwo niewątpliwie bardzo wybitnie przyczyniło się, zarówno do rozszerzenia materiału, jak i rozwinięcia gier polowych, ale jest dziekie od przypisywania sobie nieprawdziwych zasług.

Poza tym układ elementów, wchodzących w skład ćwiczeń terenowych (str. 115), jest niepełny: w grupie zajęć z atletyki terenowej brak przepraw, marszów i biegów zimowych, a w wykazie ćwiczeń, mających na celu umiejętności zachowania się w polu i orientowania się w terenie, brak zajęć z łączności i tropienia.

Czas najwyższy skończyć z dotychczasową fabulą gier terenowych, mających za tematykę (str. 122 i 116) wojny białych z indyanami, poszukiwanie „cudownych źródeł i przedmiotów”, szukanie skarbów itp. Gry terenowe powinny otrzymać nową treść i jak to zrobiło dawno harcerstwo, zaktualizować fabule, związając ją z Planem 6-letnim, z walką z wszelkiego rodzaju sabotażem, z walką o wyzwolenie społeczne itp. W tym między innymi leży ważny czynnik wychowawczy gier terenowych.

Wymieniona przy końcu książki b. obszerna bibliografia ma pewne niedociągnięcia. Czy celowym jest podawanie tytułów książek, które czasami może i posiadający pewną wartość techniczną, ale tendencje wychowawcze są nam wrogi i mogące wprowadzić w błąd. Daje się odczuć brak nowych książek, jak np. „Sport w ZSRR” i innych, wydawnictw Prasy Wojskowej. Wymienione trzy podręczniki radzieckie nie zostały niestety należycie wykorzystane przy opracowywaniu podręcznika. Dokładne zapoznanie się z nimi na pewno spowodowałoby uniknięcie wielu błędów.

Zwracając uwagę w części szczegółowej liczne i bardzo dobrze opracowane rysunki, znakomicie ułatwiające zrozumienie ćwiczeń. Wprowadzenie w następnych tomach uzupełnień i poprawek, niewątpliwie zwiększy wartość książki, która spełni wówczas zadania, związane ze współczesnym ujęciem kultury fizycznej.

Ł. ŻELAZOWSKI

Odpowiedzi Redakcji

Na wpływające do Redakcji w różnych sprawach listy wysłaliśmy odpowiedzi następującym Koleżankom i Kolegom:

Balarz Michał — Trzebnica, pow. Myślenice,
 Cybulska Maria — Imielin, pow. Pszczyna,
 Małuszka Stanisław — Bogdanowo, woj. poznańskie,
 Niebieszczańska Janina — Duszniki-Zdrój, pow. Kłodzko,
 Olewiczowa Maria — Opole,
 Różalski Stanisław — Olsztyn,
 Stulba Antoni — Krasnystaw,
 Stępkowa Maria — Nowa Ruda,
 Kulpa Jan — Kielce,
 Łatynowicz Janina — Góra Kalwaria k. Warszawy,
 Malczewski Antoni — Radom,
 Szarnowski Witold — Robuń, pow. Kolobrzeg,
 Majewski Józef — Ołowskie pow. Ostrowo-Mazowiecka,
 Dęczmal Bogdan — Trzemeszno,
 Bielska Stanisława — Korzenia pow. Nowy Sącz,

Przegląd wydarzeń międzynarodowych

URZĄD ŚMIERCI
 U RZĄD zaopstrykiwania w wodę i profilaktyki oddziałów armii kwantuńskiej — tak nazywała się ta formacja wojskowa. 20 km. od Charbina wybudowano dla niej specjalne miasteczko. Wstęp ludności na teren miasteczka został zabroniony. Pracownicy formacji nosili zwykłe mundury armii japońskiej, bez oznak sanitarnych. Zbyt wielu było tajemniczych pracowników „służby zdrowia”, aby oznaki takie nie wzbudziły podejrzenia...

AM, w laboratoriach „formacji 731” i innych podobnych formacji, rozszaniach na terenie Chin środkowych i południowych, na terenie Mandżurii, nad granicami Związku Radzieckiego i Mongolskiej Republiki Ludowej, japoński imperializm przygotowywał wojnę bakteriologiczną, przygotowywał masową, śmiertelną broń: bakterie dżumy, cholery, tyfusu, którymi miano zarażać ludność i wojsko nieprzyjacielskie, oraz bakterie przeznaczane na zakażenie bydła i zasiewów.

Szczegóły przygotowań ataku przeciwko narodom Związku Radzieckiego, Chin, Mongolii, wojskom amerykańskim i angielskim i szczegóły zastosowania tej broni w latach 1939 — 1942 — ujawnił niedawno proces japońskich zbrodniarzy wojennych w Chabarowsku. Proces ten ujawnił również głównych inspiratorów zbrodni: cesarza Japonii — Hirohito, na którego osobisty rozkaz rozpoczęto i prowadzono były badania oraz czterech generałów, pod których opieką znajdowały się i pracowały „formacje”.

SOLIDARNOSĆ PRZESTĘPCÓW.
 Z WIĄZEK RADZIECKI zażądał w nocy zwróconej do rządów USA, W. Brytanii i Chin Ludowych — postawienia zdemaskowanych zbrodniarzy przed Międzynarodowym Trybunałem Wojennym.

Byli cesarz Hirohito spokojnie żyje w Japonii pod troskliwą opieką Mac Arthura. A w Stanach Zjednoczonych mówi się, że Departament Stanu odrzucił żądania radzieckie. Zbrodnie, popełniane przez imperializm japoński i niemiecki w dniu wczorajszym — przygotowuje dzisiaj amerykański imperializm. Stąd ta solidarność wczorajszych i jutrzejszych kandydatów na przestępców przeciw ludzkości. Stąd popieranie międzynarodowej reakcji, faszyzmu, szpiegostwa — jednym słowem najciemniejszych, najbardziej wrogich ludzkości sił.

PRZECIWKO POKOJOWI I DEMOKRACJI.

NIEOFICJALNIE — szpiedzy, oficjalnie — francuscy dyplomaci w Polsce na podobnych wiecach solidarności opierali swą wywładować robotę. Proces urzędnika konsulatu francuskiego w Szczecinie — André Robineau — pokazał

w całej pełni tę solidarność: byli dwójkarze, Niemcy, reakcjoniści, dywersanci i sabotażyści, którym palił się w Polsce grunt pod nogami, jednym słowem męty reakcji — oto obraz francuskiej sieci szpiegowskiej w Polsce.

Ludzie ci, stając na służbie wywiadu francuskiego, działającego zarówno na szkodę ludu Francji, jak i ludu Polski, — związali się w zdradzie wezłem wspólnie nienawiści do wszystkiego co postępowe, co demokratyczne. Wzięli, łączącym szumowiny międzynarodowej reakcji.

ZDEMASKOWANE KŁAMSTWA.

PRYZNALI się do szpiegostwa oskarżeni w szczecińskim procesie. Przyznał się Robineau, w którego obronie władze francuskie rozpuściły haniebną „akcję antypolską”. Obrońcy spiegię — reakcja francuska i jej rząd, — zaciskają dziś w Paryżu pięści w beznamiętnej ścieśności.

Lud francuski, francuskie kłosa postępowe nie dały się oszukać propagandzie Mocha. Lud francuski antyprawdę i stał po stronie tych, których w odwet za aresztowanie spiegię więziono i deportowano z Francji: polskich emigrantów.

Lud francuski nie dał się oszukać wrzaskliwą propagandą reakcyjnej prasy, chcące podważyć przyjaźń polsko — francuską. Tak jak nie dał się oszukać szumowinny frzesunsi o dobrodziejstwach planu Marshalla czy paktu atlantyckiego. Tak jak nie dał się oszukać manewrami „sojałistycznych”, francuskich ministrów, ustępujących z niepopularnego rządu, aby przy pomocy demagogii zdobyć utracone zaufanie mas.

— O POKÓJ, DEMOKRACJĘ, SOCJALIZM

L UD francuski pod wodzą partii komunistycznej wydał bezwzględna walkę wojnie, nędzy, reakcji i zbrodniom w koloniach.

Lud węgierski wygrał walkę o trzylatkę w ciągu dwóch lat i pięciu miesięcy. O siedem miesięcy, w ciągu tych trzech lat, skrośił lud węgierski swą drogą do socjalizmu. Siedem miesięcy osiągnął dodał do dorobku całego obozu pokoju.

Lud radziecki wysuwa na masowych zebraniach przedwyborczych kandydatury do Rady Najwyższej ZSRR. A pierwszym kandydatem jest wódz światowego obozu pokoju — generalissimus Stalin.

Lud polski przystąpił do realizacji pierwszego roku planu sześciolletniego. Dumny bilans osiągnął ubiegłego roku i ogromne zadania na przyszłość — nakreślił premier Cyrankiewicz w swym exposé na sesji sejmowej.

...A w Stanach Zjednoczonych do 14-milionowej armii bezrobotnych — przybył w ciągu ostatniego miesiąca nowy milion...

ZOFIA ARTYMOWSKA

Główne zadania demokracji niemieckiej na rok 1950

W walce o jedność Niemiec, pokój i demokrację, niemiecka klasa robotnicza i wszystkie czynniki postępowe mają mocne oparcie w Niemieckiej Republice Demokratycznej.

Podczas gdy Zachodnie Niemcy stały się przyczółkiem amerykańskiego imperializmu, demokracja niemiecka na wschodzie poprzez reformy społeczne i wyplenienie resztek hitlerizmu rozpoczęła walkę o jedność Niemiec, opierając się o Front Narodowy demokratycznych Niemiec.

„W Zachodnich Niemczech — pisze naczelny publicysta „Neues Deutschland”, Wilhelm Girnus — w roku 1950 nadal nie będzie mowy o niemieckiej polityce, ponieważ robi się tam wyłącznie politykę amerykańską. Oznacza to, że kryzys gospodarczy, który ma swój punkt wyjścia w Stanach Zjednoczonych, da się mocno we znaki i to w zastrzeżonej formie Zachodnim Niemcom. Od chwili wprowadzenia planu Marshalla ilość bezrobotnych wzrosła w Tryzonie trzykrotnie. Ta sytuacja jeszcze pogorszy się znacznie, jeśli klasa robotnicza nie potrafi zjednoczyć się i podjąć walki z amerykańskimi imperialistami”.

O jedność klasy robotniczej w całych Niemczech walczą od dawna Socjalistyczna Partia Jedności (SED), fundament Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Partia ta jest czołowym oddziałem demokracji niemieckiej, najbardziej realną siłą w walce ze zdrajcami i renegatami klasy robotniczej, którzy nie tylko opowiadali kierownictwem powojennej SPD, ale usiłują obecnie stać zamęt w szeregu KPD na zachodzie Niemiec. Walka z tą dywersją jest jednym z głównych zadań niemieckich komunistów na rok 1950.

Zadaniem demokratów niemieckich jest uciec z Berlina twierdząc walki o pokój. Franz Dähle, członek Biura Politycznego SED, powiedział kiedyś szczerze, że Berlin powinien stać się ośrodkiem promieniowania idei pokoju i jedności Niemiec na całe Niemcy, nie zaś — tubą podległości wojennych. Związka berlińska organizacja SED — powiada Dähle — powinna przejść do generalnej

Marian Podkowiński

ofensywny i rozszerzyć wpływ na masy robotnicze zachodnich sektorów.

W noworocznym orędziu do niemieckiego świata pracy, SED powiada, że „zabezpieczenie pokoju jest pierwszym warunkiem życia narodu niemieckiego”. Warunkiem zwycięstwa sił pokojowych w Niemczech — dodaje komentator „Neues Deutschland” — jest nierozrywna przyjaźń ze Związkiem Radzieckim. Kto walczy przeciwko ościłi pokoju, określa się jako wróg pokoju. To samo — podkreśla „Neues Deutschland” — dotyczy i tych ludzi, którzy usiłują podburzać naród niemiecki przeciwko granicy na Odrze i Nysie.

Głównym więc zadaniem politycznym Niemieckiej Republiki Demokratycznej będzie wzmożenie Frontu Narodowego, popieranie przez wszystkie siły antyfaszystowskie w Niemczech. Z dotychczasowych komitetów narodowych dla spraw jednolitej i sprawiedliwego pokoju, które wyłonione zostały przez kongres ludowy oraz z innych patriotycznych organizacji, zwalczających ceca-kolonizację Niemiec, w roku bieżącym powstana Komórki Frontu Narodowego, które połączą się w Ogólnonarodowy Komitet Frontu Narodowego Demokratycznych Niemiec. Działalność Frontu Narodowego obejmie w tym roku również Tryzonie. Przewodniczącym będzie przewodniczący tego roczny kongres Frontu Narodowego zorganizowany zostanie w Hanowerze, w strefie brytyjskiej. Wybory do demokratycznego parlamentu, które mają się odbyć w połowie października br., przeprowadzone zostaną — jak pisze Wilhelm Girnus w „Neues Deutschland” — pod hasłem Frontu Narodowego.

Niemiecka Republika Demokratyczna ze zdwojona czujnością dba! będzie o dalszy gospodarczy i kulturalny rozwój państwa. Wykonanie, a nawet przekroczenie Planu Dwuletniego — jak wykazała konferencja aktywistów w Lipsku — nie budzi wątpliwości. W realizowaniu drugiej połowy Planu Dwuletniego kluczowym zagadnieniem w 1950 r. będzie sprawa jakości produkcji w przemyśle. Ulepsze-

nie metod pracy przyspieszy tempo odbudowy pokojowej gospodarki, a tym samym stworzy pozytywne warunki pod nowy plan gospodarczy Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Wielkie znaczenie przywiązują niemieckie czynniki demokratyczne do zagadnień kulturalnych. Na tym odcinku jest jeszcze wiele do zrobienia. Nie wszędzie bowiem udało się demokracji niemieckiej — jak przyznaje Wilhelm Girnus i prof. Hans Mayer — zapobiec wtargnięciu amerykańskiej barbarii kulturalnej. Agencje amerykańskie, zwłaszcza w Turynii i Sechen — Anhalt, choć zmiażdżone, pozostawiały przecież swe ślady.

I tutaj musi nastąpić w r. 1950 zdecydowany przełom. Nie są bowiem do pomysłenia — jak pisze „Taegliche Rundschau” — jakiegokolwiek kompromisy z kosmopolitycznymi orędownikami imperialistycznej „kultury” w demokratycznych Niemczech.

Silna baza Niemieckiej Republiki Demokratycznej zapewnia powodzenie wytyczonych planów w walce z reakcją i dywersją.

Dokształcanie nauczycieli języka rosyjskiego

Jeżeli chcemy uczyć młodzież w duchu marksizmu — leninizmu, zbliżyć ją do twórczych myśli Stalina, zapoznać z kilkudziesięcioletnim dorobkiem narodu radzieckiego — musimy poznać język tego narodu, bo w nim dochodzą do wyrazu walory tworzące na podstawie których mogli powstać ten dorobek.

Jest pokładna liczba starych nauczycieli, którzy w młodości uczyli się tego języka — do takich i ja należę — uczyłem się języka rosyjskiego w szkole powszechnej w niższych klasach. Pamiętam, że lubiłem ten język i nauka szła mi łatwo. Długie lata nie mając w użyciu tego języka wiele zapomniałem. Uczę go obecnie w szkole, ale mam duże trudności i wiem, że tylko kurs mógłby mi pomóc.

Wyczytałem w „Głosie”, że istnieją 6-miesięczne kursy, języka rosyjskiego, ale jest ich bardzo mało; osiem kursów na całą Polskę, to kropla w morzu. Czyż nie można zorganizować więcej takich kursów, może krótszych, ale przy każdym inspektoracie, by już uczący nauczyciele jeszcze w tym roku szkolnym mogli się dokształcić. Jestem starym związkowcem, dlatego do związku zwracam się o radę.

OD REDAKCJI.
 Ministerstwo Oświaty poinformowało nas, że na razie nie ma widoków na uruchomienie większej ilości kursów języka rosyjskiego w ciągu bieżącego roku szkolnego. Przewidziane są natomiast kursy języka rosyjskiego w okresie wakacji, o czym napiszemy w „Głosie Nauczycielskim”.

Branki likwiduje analfabetyzm

Najlepiej chyba na terenie powiatu bielskiego — podlaskiego jest zorganizowana akcja zwalczania analfabetyzmu w Branku. Analfabeci w wieku do 50 lat objęci są nauczaniem prawie w 100%. Zorganizowano 2 kursy dla analfabetów, na których uczęszcza 83 osób i jeden kurs dla półanalfabetów — słuchaczy 48. Na wszystkich kursach nauka odbywa się codziennie w grupach, dla analfabetów po 3 godziny dziennie, w grupie dla półanalfabetów po 4 godziny. Trzeba zaznaczyć, że nauczycielstwo pobiera wynagrodzenie jedynie za 12 godzin nauki tygodniowo, a resztę godzin pracuje bezinteresownie, by przedzić, gruntownie i lepiej nauczyć i szybciej likwidować analfabetyzm.

St. Cz.

NAUCZYCIEL MA GŁOS

Dokształcanie nauczycieli języka rosyjskiego

Jeżeli chcemy uczyć młodzież w duchu marksizmu — leninizmu, zbliżyć ją do twórczych myśli Stalina, zapoznać z kilkudziesięcioletnim dorobkiem narodu radzieckiego — musimy poznać język tego narodu, bo w nim dochodzą do wyrazu walory tworzące na podstawie których mogli powstać ten dorobek.

Jest pokładna liczba starych nauczycieli, którzy w młodości uczyli się tego języka — do takich i ja należę — uczyłem się języka rosyjskiego w szkole powszechnej w niższych klasach. Pamiętam, że lubiłem ten język i nauka szła mi łatwo. Długie lata nie mając w użyciu tego języka wiele zapomniałem. Uczę go obecnie w szkole, ale mam duże trudności i wiem, że tylko kurs mógłby mi pomóc.

Wyczytałem w „Głosie”, że istnieją 6-miesięczne kursy, języka rosyjskiego, ale jest ich bardzo mało; osiem kursów na całą Polskę, to kropla w morzu. Czyż nie można zorganizować więcej takich kursów, może krótszych, ale przy każdym inspektoracie, by już uczący nauczyciele jeszcze w tym roku szkolnym mogli się dokształcić. Jestem starym związkowcem, dlatego do związku zwracam się o radę.

OD REDAKCJI.
 Ministerstwo Oświaty poinformowało nas, że na razie nie ma widoków na uruchomienie większej ilości kursów języka rosyjskiego w ciągu bieżącego roku szkolnego. Przewidziane są natomiast kursy języka rosyjskiego w okresie wakacji, o czym napiszemy w „Głosie Nauczycielskim”.

Branki likwiduje analfabetyzm

Najlepiej chyba na terenie powiatu bielskiego — podlaskiego jest zorganizowana akcja zwalczania analfabetyzmu w Branku. Analfabeci w wieku do 50 lat objęci są nauczaniem prawie w 100%. Zorganizowano 2 kursy dla analfabetów, na których uczęszcza 83 osób i jeden kurs dla półanalfabetów — słuchaczy 48. Na wszystkich kursach nauka odbywa się codziennie w grupach, dla analfabetów po 3 godziny dziennie, w grupie dla półanalfabetów po 4 godziny. Trzeba zaznaczyć, że nauczycielstwo pobiera wynagrodzenie jedynie za 12 godzin nauki tygodniowo, a resztę godzin pracuje bezinteresownie, by przedzić, gruntownie i lepiej nauczyć i szybciej likwidować analfabetyzm.

St. Cz.

Dokształcanie nauczycieli języka rosyjskiego

Jeżeli chcemy uczyć młodzież w duchu marksizmu — leninizmu, zbliżyć ją do twórczych myśli Stalina, zapoznać z kilkudziesięcioletnim dorobkiem narodu radzieckiego — musimy poznać język tego narodu, bo w nim dochodzą do wyrazu walory tworzące na podstawie których mogli powstać ten dorobek.

Jest pokładna liczba starych nauczycieli, którzy w młodości uczyli się tego języka — do takich i ja należę — uczyłem się języka rosyjskiego w szkole powszechnej w niższych klasach. Pamiętam, że lubiłem ten język i nauka szła mi łatwo. Długie lata nie mając w użyciu tego języka wiele zapomniałem. Uczę go obecnie w szkole, ale mam duże trudności i wiem, że tylko kurs mógłby mi pomóc.

Wyczytałem w „Głosie”, że istnieją 6-miesięczne kursy, języka rosyjskiego, ale jest ich bardzo mało; osiem kursów na całą Polskę, to kropla w morzu. Czyż nie można zorganizować więcej takich kursów, może krótszych, ale przy każdym inspektoracie, by już uczący nauczyciele jeszcze w tym roku szkolnym mogli się dokształcić. Jestem starym związkowcem, dlatego do związku zwracam się o radę.

OD REDAKCJI.
 Ministerstwo Oświaty poinformowało nas, że na razie nie ma widoków na uruchomienie większej ilości kursów języka rosyjskiego w ciągu bieżącego roku szkolnego. Przewidziane są natomiast kursy języka rosyjskiego w okresie wakacji, o czym napiszemy w „Głosie Nauczycielskim”.

Branki likwiduje analfabetyzm

Najlepiej chyba na terenie powiatu bielskiego — podlaskiego jest zorganizowana akcja zwalczania analfabetyzmu w Branku. Analfabeci w wieku do 50 lat objęci są nauczaniem prawie w 100%. Zorganizowano 2 kursy dla analfabetów, na których uczęszcza 83 osób i jeden kurs dla półanalfabetów — słuchaczy 48. Na wszystkich kursach nauka odbywa się codziennie w grupach, dla analfabetów po 3 godziny dziennie, w grupie dla półanalfabetów po 4 godziny. Trzeba zaznaczyć, że nauczycielstwo pobiera wynagrodzenie jedynie za 12 godzin nauki tygodniowo, a resztę godzin pracuje bezinteresownie, by przedzić, gruntownie i lepiej nauczyć i szybciej likwidować analfabetyzm.

2) pod koniec okresu urzędów powtórzenie. W przedmiagu kilku lekcji odpowiadać na wszystkie pytania, przy czym każdy otrzymuje kilka pytań z różnych części przerobionego materiału. Odpowiedzi te mają największe znaczenie. Przy stawianiu ocen okresowej biorę jednak również pod uwagę pozostałe oceny w danym okresie oraz dodatkowe prace, wykonane przez ucznia (np. referaty). Uczniowie, którzy w poprzednim okresie mieli ocenę niedostateczną, obowiązani są odpowiadać również z materiału poprzedniego okresu.

Metoda ta teoretycznie nie jest wprawdzie doskonała, w praktyce umożliwiła jednak zupełnie dobre zorientowanie się w całokształcie wiadomości ucznia i postawienie najbardziej obiektywnej oceny.

Jeśli chodzi o podstawę klasyfikacji, stosuję następującą zasadę:

- 1) sama znajomość faktów — ocena dostateczna,
- 2) umiejętność wytłumaczenia faktów — ocena dobra,
- 3) umiejętność wytłumaczenia biegu dzieł i wskazaniami istotnych przyczyn dziełowego rozwoju w zastosowaniu do danej epoki — ocena bardzo dobra.

Oczywiście są to tylko ogólne wytyczne, które w poszczególnych wypadkach muszą nieraz ulec odchyleniu.

dr J. Jaros
 Szk. Średnia im. Kopernika w Katowicach

OD REDAKCJI.
 Znajdujemy tu próbe ustalenia kryteriów ocen z historii. Wzywamy Kolegów historyków do zajęcia stanowiska w tej sprawie!

Znów w sprawie siatki godzin

W nr 27 „Głosu Nauczycielskiego” z dnia 18.12.49 r. zabrał głos kol. Jan Jabłoński z Chabielowa w sprawie siatki godzin dla szkoły o 4 nauczycielach. Rozumem i podzielać kłopoty kolegi Jabłońskiego, ponieważ podobne — szkolnie — miały miejsce — warunki są w mojej szkole (o 5 nauczycielach). Wyjaśnienie Min. Oświaty w tej sprawie, udzielone kol. z Chabielowa jest nie przekonujące, bo:

- 1) Na 253 dzieci w szkole jest 5 nauczycieli i 5 izb szkolnych, a więc wymagana proporcjonalność uczniów do nauczycieli jest zachowana.
- 2) Klasy posiadają następujące ilości uczniów: I — 31, II — 35, III — 29, IV — 49, V — 52, VI — 42, VII — 26. Skrócenie więc ilości godzin nauczania w klasach I, II, III i VII jest może słuszne, ale w IV,

V i VI zupełnie bezpodstawnie i niesprawiedliwie, a wyjaśnienie Min. Oświaty: „wtedy koledzy pracujący w szkołach o 7 nauczycielach zapytają, czy jest sprawiedliwe, aby żądać od nich takich samych wyników pracy, gdy oni mają w klasie dwukrotnie większą liczbę uczniów i w związku z tym dwa razy więcej zesztyłów” itd. — nieznęo nie dowodzi. Odwrotnie są pytani — jako nauczyciel geografii w klasie piątej: „Czy jest sprawiedliwe, aby żądać od mnie takich samych wyników nauczania przy takiej samej, a może i większej, ilości dzieci w klasie piątej niż np. w Augustowie przy 2 godzinach nauki tygodniowo zamiast 3. Dotychczas program nie przewidywał w takich wypadkach żadnych odchylen. A zdaje mi się, że nie jestem wyjątkiem.

3) Planę tego rodzaju (o zmniejszonej ilości godz. naucz.) są stosowane jedynie w szkołach wiejskich, którym — jak słyszeliśmy z przemówienia ob. Kowalczyka — należy wyrównać krzywdę w dziedzinie oświatowej. W tym stanie rzeczy skutek jest odwrotny. Ponadto — nie chce twierdzić tego z całą stanowczością, tylko na podstawie własnych spostrzeżeń — uczeń wiejski, niestety, wymaga dodatkowej ilości czasu na uzupełnienie braków z powodu małej ilości doświadczeń, spostrzeżeń i przeżyć, w przeciwieństwie do dziecka miejskiego. Objaśnienie niejednokrotnie nierozumiałe wyrażenia i zwroty spotykamy się z faktem, że dziecko nie rozumie pospolitych — zdaje się — wyrażen.

4) Jak dotychczas wynika z poczynionych przeze mnie obserwacji nauczyciele tutez. szkoły uzupełniają brakującą ilość godzin w klasach o normalnej ilości uczniów godzinami nadliczbowymi, z tą tylko różnicą, że za te godziny nikt nie płaci, bo nie

W SZKOLE I POZA SZKOŁĄ

Poznań gościł dzieci wiejskie

W okresie ferii zimowych przybyło do Poznania 300 dzieci z województwa poznańskiego, które rozlokowano w trzech szkołach poznańskich.

Dwudziestu dzieci przybyło z państwowych gospodarstw rolnych i wsi produkcyjnych z powiatów Ziemi Lubuskiej oraz z siedmiu najbliższych powiatów miasta Poznania, sto dzieci to synowie i córki kolejarzy mieszkających na wsi.

Dzieci zostały otoczone pieczołowitą opieką nauczycieli miasta Poznania i powiatu poznańskiego przy wydatnej pomocy władz szkolnych. Urządzono dla nich wygodne, ciepłe sypialnie, przestronne świetlice oraz obfite i smaczne wżywienie.

Program zimowiska obejmował prócz zajęć świetlicowych zwiedzanie miasta, jego ośrodków przemysłowych i kulturalnych. Dzieci interesowały się przejażdżkami z życia wielkiego miasta, jego tępem i rytmem.

Podobne zimowiska zostały zorganizowane w Kaliszu i Lesznie dla dzieci sąsiednich powiatów tych miast.

Dzieci w rozmowie ze starszymi wyrażali wielkie zadowolenie z pobytu w mieście, odczuwają one wdzięk dla władz Polskiej Ludowej za stwarzanie im sprzyjających warunków poznawania osiągnięć kulturalnych i technicznych współczesnej doby. Patrząc na nowe dla nich rzeczy zapragnęły — gdy dorosną — pracować np. w przemyśle, kształcić się w szkołach różnego typu, żyć w mieście.

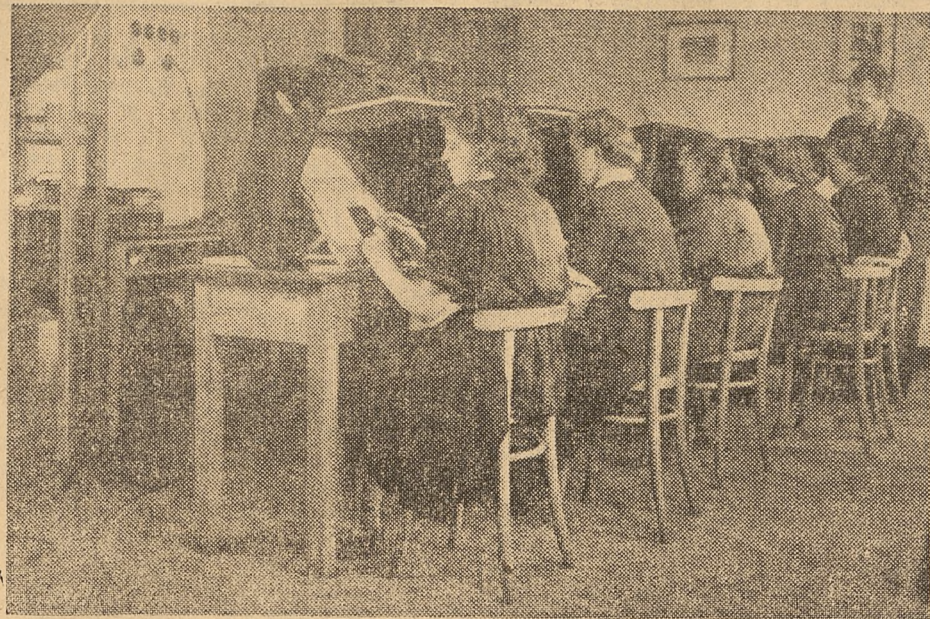
Patrząc na wyżej wspomnianą akcję wychowawczą, dotyczącą organizowania zimowisk dla dzieci wiejskich w miastach, mimowolnie snują się refleksje na temat sytuacji tych dzieci w niedawnym ustroju kapitalistycznym — obszarach, jak to panowało w mieście na karmawski, śladami do miasta, a tysiące dzieci wędrowało na wsłach folwarcznych i karłowatych, nie mając nadziei na lepsze jutro.

Czas się zmienił. W miejsce pańd — ziemi, dzieci chłopskie spędzają czas pożytecznie w miastach, przygotowując się do nowych form egzystencji ludzkiej, zbudowanej na odmiennych zasadach, na zasadach socjalistycznych.

W. S.

Teatr świetlicowy w Łodzi

W pięknej i przystępnej sali gmachu związków zawodowych Łódzkiego Okręgu



Uczniowie Liceum Fototechnicznego w Katowicach przy retuszu negatywowym.

(do artykułu „Szkolimy kadry dla przemysłu” na str. 2)

wa Rada Zw. Zaw. zorganizowała pierwszy w kraju stały Teatr Świetlicowy. Otwarcie teatru nastąpiło 7 bm.

Łódzki Teatr Świetlicowy jest placówką stałą, która prezentować będzie łożym masom pracującym dorobek artystyczny poszczególnych świetlicowych zespołów teatralnych. Teatr jest czynny regularnie dwa razy w tygodniu, w soboty i niedziele. Bilety na przedstawienia rozprowadza się bezpłatnie przez poszczególne zw. zawodowe, bezpośrednio w zakładach pracy.

Nowo utworzony Teatr Świetlicowy jest w zasadzie pomysłem jako jedna z placówek Domu Kultury ORZZ, otwarcie którego ma nastąpić w najbliższym czasie. Przy teatrze projektowanej jest uruchomienie poradni repertuarowej dla świetlic oraz poradni dla świetlicowych instruktorów teatralnych. Przewiduje się również założenie biblioteki dzieł dramatycznych oraz teatrológicznych. Ma wreszcie powstać własna kostiumiarnia, obsługująca występujące na scenie zespoły. Na razie jednak zespoły występują we własnych kostiumach, z własnymi dekoracjami oraz rekwizytami. Teatr Świetlicowy organizuje obecnie jedynie sceniczną obsługę techniczną.

Głównym zadaniem nowej placówki jest podniesienie poziomu ideologicznego

i artystycznego teatrów świetlicowych. Występy na scenie Teatru Świetlicowego zdogadują poszczególne świetlice w zakresie treści i form ich pracy. Przy teatrze stworzona została specjalna komisja artystyczna, której celem jest udzielanie pomocy poszczególnym zespołom, występującym na scenie teatru.

Już pierwsze przedstawienie, program którego wypełnił klasyczny utwór M. Gogola „Revisor” w wykonaniu członków zespołu świetlicowego Łódzkiego Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Stalina, przyczyniło się do zainteresowania się twórczością Gogola na terenie wielu łódzkich świetlic robotniczych.

Należy nadmienić, iż robotniczy zespół świetlicowy Zakładów im. Stalina, wystawiający „Revisora”, zaproszony ostatnio został przez Ministerstwo Obrony Narodowej do Warszawy na występy, które odbędą się w drugiej połowie stycznia.

W najbliższym czasie na scenie Teatru Świetlicowego poza „Revisorem” wystawione zostaną utwory tej miary co „Najazd” Leonowa, w wykonaniu zespołu świetlicowego Zakładów im. Strzelczyka oraz „Błada temu, kto ma rozum” A. Gribojedowa w wykonaniu zespołu świetlicowego PZPB Nr. 2.

Stanisław Pawłowski

Z pracy ośrodków dydaktyczno-naukowych

W związku z pracą nauczycieli biologii w Toruniu należy zanotować pewne fakty, które mają poważne znaczenie dla realizacji programu biologii.

Okręgowy Ośrodek Dydaktyczno - Naukowy Biologii w Toruniu uzyskał własny ogród botaniczny wielkości 3 i pół ha, położony w centrum miasta. Ogród ten, który do niedawna pozostawał pod opieką dyrektora Liceum im. Kopernika, w grudniu ubiegłego roku został przekazany Ośrodkowi Biologii.

Kierownik ośrodka kol. J. Lenczowski w trosce o jak najwłaściwsze wykorzystanie ogrodu, organizuje spośród miejscowego aktywności nauczycieli biologii komitet, którego celem będzie opracowanie planu prac dydaktyczno - naukowych, związanych ze szkolnym ogrodem botanicznym.

W ogrodzie będą również pracować „młodzi młodzi”, których spora grupa znajduje się wśród członków Koła Przyrodników przy Liceum im. Kopernika. Koło to liczące 200 członków

dzieli się na liczne, zresztą nie pracujące sekcje, wśród których na szczególną uwagę zasługują sekcja laboratoryjna, sekcja pracująca co czwartek od godz. 15 do 20-tej prowadzącej ćwiczenia mikroskopowe. Po ukończeniu ćwiczeń i pomyślnym wyniku egzaminów, uczestnik kursu otrzymuje dyplom „asystenta”. Dyplom ten daje mu prawo spełniania funkcji asystenta przy nauczycielu biologii na normalnych lekcjach biologii.

Dzięki pomysłowej i niezwykle pożytecznej akcji młodzi Lic. im. Kopernika nie ma trudności w mikroskopowaniu, wobec czego realizowanie nowego programu biologii nie ulega opóźnieniom i zahamowaniom.

Na uwagę zasługuje ścisła i harmonijna współpraca członków koła z jego opiekunką - nauczycielką biologii koleżanką M. Nowicką.

Helena Sikorska

W paru wierszach

KURS SPÓŁDZIELCZY DLA KOBIET ZSCH

W krakowskim ośrodku szkoleniowym ZSCH zakończył się kurs spółdzielczy dla powiatowych aktywów kobiecego Zw. Samopomocy Chłopskiej. W kursie brały udział kobiety z terenów województwa krakowskiego, rzeszowskiego, lubelskiego, warszawskiego i olsztyńskiego, zapoznając się, jako przyszłe instruktorki, z całokształtem zagadnień spółdzielczości wiejskiej.

PONAD 200 MILN. ZE ZŁOŻY MŁODZIEŻ SZKOLNA NA ODBUDOWĘ STOLICY W BR. SZK.

Dn. 17 bm. odbył się w Warszawie dwudniowy zjazd delegatów wojewódzkich szkolnych komitetów odbudowy Warszawy z udziałem wiceministra oświaty Klimaszewskiego, jako prezesa ogólnopolskiego SKOW, przedstawicieli NROW, Uniwersytetu Warsz., TBS i innych.

Ze sprawozdania organizacyjnego, złożonego przez sekretarza gen. SKOW, Kordowicza, wynika, że Szkolne Koła OW liczą obecnie blisko 1,500,000 człon-

ków, którzy w ub. r. szkolnym zebrali na SFOS ok. 50 milionów zł.

W sprawozdaniach z terenu podkreślano duże zainteresowanie młodzieży sprawą odbudowy stolicy, wielką pomysłowość i inicjatywę w gromadzeniu środków na SFOS oraz w prowadzeniu propagandy na rzecz OW.

SKOW planują zebranie w br. szk. ponad 200 milionów złotych na SFOS. Na zjeździe omówiono szczegółowo zagadnienie współzawodnictwa w pracy szkolnych kół OW.

Podobne zjazdy odbędą się w skali wojewódzkiej i powiatowej.

WYSTAWA MICZURNOWSKA NA POMORZU

W Bydgoszczy otwarto uroczyste obywatelską wystawę poświęconą Miczurnowi i jego osiągnięciom. Celem wystawy jest zapoznanie uczniów szkół rolniczych, robotników i pracowników Państwowych Gospodarstw Rolnych z nauką miczurnowską.

Wystawa objęła wszystkie majątki PGR oraz rolnicze zakłady naukowe na Pomorzu.

SAMOKSZTAŁCENIE

Przeciw metodzie referatowej w samokształceniu

W pokoju kierownika szkoły podstawowej Nr 3 w Poznaniu zauważyłam sprzet, jakiego nigdy przed tym nie widziałam w takim pokoju, mianowicie — stoisko z czasopismami.

Na jednej półce leżały wszystkie czasopisma pedagogiczne, związkowe i inne wychodzące w kraju, a więc: „Praca Szkolna”, „Życie Szkoły”, „Ruch Pedagogiczny”, „Szkoła i Dom”, „Szkoła Zawodowa”, „Nowa Szkoła”.

Obok rozłożone są czasopisma przedmiotowe wydawane przez PZWS: Biologia w szkole, Język polski, Historia, Matematyka itp., a wyżej: „Ucznielska Gazeta”, „Sowietskaja Pedagogika”, „Naczelna Szkoła”, „Narodowe obrazowanie”.

Na górnej półce zaś leżały czasopisma polityczne oraz społeczno-literackie: „Nowe Drogi”, „Mysł Współczesna”, „Odrodzenie”, „Kuznica”, „Problemy”. Dalej dzienniki: „Trybuna Ludu”, „Trybuna Robotnicza”, „Gazeta Poznańska”.

Czasopisma nie świecą czystością, są przybrudzone i trochę potargane. Wynika stąd, że leżą nie dla pracy, lecz są czytane. Mówi o tym reszta zeszytu ewidencyjnego leżącego obok, w którym zapisywane są nazwiska nauczycieli, oraz daty wypożyczenia i zwrotu czasopisma.

Leży jeszcze jeden zeszyt z napisem: „Co warto przeczytać? Zaglądam. Wypisane tam są tytuły książek i broszur z dziedzin marksizmu-leninizmu, które nauczyciel przeczytał i radzi innym kolegom czytać.”

— Kto opiekuje się tą biblioteczką czasopism? — pytam kierownika szkoły kol. Łabazewicza.

— Właśnie ja — odpowiada — zostałem wybrany na konferencji organizacyjnej ZOZ kierownikiem samokształcenia. Zaczęłam od uruchomienia tej biblioteczki z czego nauczyciele są bardzo zadowoleni. Przyjdać się.

— Z jakich funduszy pokrywać koszty prenumeraty?

— Komitet rodzicielski wyasygnował specjalną kwotę, rozumiejąc potrzebę dokształcania się nauczycieli.

Przedstawiciel komisji naukowo-wychowawczej oraz przewodniczący komitetu przeważnie są obecni na posiedzeniach ZOZ i dobrze zorientowani w potrzebach szkoły.

— Po co trzymacie czasopisma rosyjskie, przecież nauczyciele nie znają tego języka?

— W ramach samokształcenia zorganizowaliśmy kurs języka rosyjskiego. Wszyscy chętnie uczęszczają, a większość już czyta i rozumie.

— A jak postępuje szkolenie ideologiczne, czy uporaliście się już z materiałem styczniowym? (właśnie był koniec miesiąca).

— Dobiegamy końca. Zresztą jutro mamy zebranie ZOZ. Przyjdzie, to się zorientujecie. Jest nas 7 osób.

Dowiedziałam się, że na porządku dziennym jest aż 7 zagadnień i to: 1. Dialektyczny materializm, 2. Historyczny materializm, 3. Filozoficzny materializm, 4. Rozwój socjalizmu od utopii do nauki, 5. Istota leninizmu, 6. Znaczenie Rewolucji Październikowej, 7. Rozmowa Stalina z delegacją robotników amerykańskich.

Byłam ogromnie ciekawa przebiegu zebrania, na którym miłano omawiać 7 problemów tej wagi, co wymieniłam. Kiedy nazajutrz przybyłam z półgodziennym opóźnieniem, okazało się, że zespół już „przerobił” dialektyczny materializm, a referent od materializmu filozoficznego jest już w połowie swego referatu.

Referat czytał z zeszytu sformułowania prawie dosłownie wzięte z broszury Stalina o historycznym i dialektycznym materializmie.

Czekaliśmy, aż skończy i zacznie się dyskusja, chciałam się przekonać, w jakim stopniu nauczyciele przetrwali i przyswoili sobie ten trudny materiał.

Ku memu zdziwieniu jednakże wszyscy jednomyślnie oświadczyli, że referat był jasny i zrozumiały, a przykłady tak plastyczne, że nie ma tu nad czym dyskusować.

Przystąpiono do następnego zagadnienia, które referował kolejny kolega.

I tak rozprawiano się z wszystkimi 7 tematami. Gwoli sprawiedliwości trzeba zaznaczyć, że przy 3—4 zagadnieniach przewodniczący kol. Winerowski zdecydował się wstąpić na drogę dyskusji i zaczął stawiać konkretne zagadnienia.

Wypowiedzi kolegów jednakże były płytkie, niepewne, niejasne i widać było, że mało kto dobrze rozumie o co tu chodzi. Oto kilka typowych sformułowań: „Koleżanka mówiła, że środowisko wpływa na świadomość. Sądze, że nie środowisko, a narzędzia produkcji” (kol. Z.).

Która z koleżanek miała rację? A może obie się myliły? Nikt tego nie powiedział. Co to znaczy, że „środki produkcji” wpływają na świadomość? Czy to już jest tak samo przez się zrozumiałe, że nie wymaga dalszych wyjaśnień? Albo: Materializm mógł się rozwinąć dopiero wtedy, kiedy kapitalizm został obalony, bo nie było w jego interesie uznać, że świat jest materialny (kol. N.).

Należy upowszechniać doświadczenie pracy szkół i nauczycieli

Numer 7 „Ucznielskiej Gazety” br. przynosi obszernie sprawozdanie z obrad III Plenum Centralnego Komitetu Związków Pracowników Początkowej i Średniej Szkoły RSFSR, które obradowało w Moskwie w dniach 20 — 21 stycznia.

Na porządku dziennym było jedno zagadnienie: sprawa upowszechnienia doświadczeń pracy produkcyjnych szkół i nauczycieli. Referaty na ten temat wygłosili: zastępca min. oświaty Z. Dubrowina oraz przewodniczący KC Związku — Grilkow.

Jedną z podstawowych zasad budownictwa socjalistycznego jest dokładne poznanie oraz upowszechnienie doświadczeń przodków pracy i nowatorów. Zasada ta nabiera szczególnego znaczenia w zastosowaniu do spraw nauczania i wychowania, w zastosowaniu do pracy szkoły i nauczycieli.

Poznanie i upowszechnienie doświadczeń przodków pracy i nowatorów ma wielkie znaczenie nie tylko jako środek udoskonalenia praktyki pedagogicznej, lecz także jako warunek pomyślnego rozwoju teorii pedagogicznej, która na tej praktyce powinna być oparta.

Ważną rzeczą jest znalezienie właściwych metod badania doświadczeń pedagogicznych. Nie może ona polegać na dorywczym wychwytywaniu pojedynczych faktów z pracy szkół i nauczycieli, lecz na wszechstronnym badaniu wszystkich czynników. Metoda ta nie może też polegać na zwykłym fotografowaniu zjawisk, lecz na wyborze spośród tego, co się zaobserwowało, momentów produkcyjnych, twórczych i rewolucyjnych.

Dalej referentka wymieniła centralne problemy, które należy uwzględnić w pierwszym rzędzie przy badaniu doświadczeń pracy szkół i nauczycieli. Jest to po pierwsze sprawa pełnej realizacji powszechności nauczania. Po drugie — sprawa wyników nauczania, oraz poziomu ideowego całej pracy dydaktyczno-wychowawczej; sprawa wyrobienia u młodzieży światopoglądu marksistowskiego oraz zaszczepienia jej zasad komunistycznej moralności. Tu wyłania się mnóstwo zagadnień: metod nauczania poszczególnych przedmiotów ze

szczególnym uwzględnieniem biologii, fizyki, matematyki, organizacji kolektywów uczniowskich, pracy pionierskiej i komсомольskiej organizacji itp.

Badanie doświadczeń pracy szkół i nauczycieli nie jest celem samym w sobie — stwierdza Dubrowina. Nie mniej ważną rzeczą jest upowszechnienie tych doświadczeń. Trzeba tu pamiętać, że rzeczą niedopuszczalną jest mechaniczne przenoszenie doświadczeń z jednej szkoły do drugiej. Niedopuszczalne jest również wymuszanie na jednym nauczycielu, aby mechanicznie przejął metody pracy innego.

Należy tu uszanować osobowość nauczyciela, jego indywidualne właściwości, poglądy i przekonania pedagogiczne. Dubrowina powiadomiła obecnych o planach Ministerstwa Oświaty RSFSR w dziedzinie badania i upowszechnienia doświadczeń pracy produkcyjnych szkół. Sprawa ta wejdzie na porządek dzienny wszystkich posiedzeń kolegium ministerstwa; w najbliższym czasie odbędą się wszechrosyjski zjazd nauczycieli — przodków pracy i nowatorów; przewidziana jest specjalna seria wydawnictw, poświęconych upowszechnieniu doświadczeń pracy szkół i nauczycieli. Cały aparat administracji szkolnej będzie nastawiony na badanie tego zagadnienia przede wszystkim.

Przewodniczący Związku Nauczycielskiego, Grilkow, stwierdził w swym referacie, że najważniejszym terenem upowszechnienia doświadczeń pracy nauczycieli są narady wytwórcze miejscowych komitetów związkowych, działających na terenie każdej szkoły. Sprawa ta ma być też zajęciem miejsc i większe grupowania metodyczne oraz gabinety pedagogiczne przy inspektoratach szkolnych.

Grilkow opowiedział o formach upowszechniania doświadczeń pracy nauczycieli, stosowanych przez ognia związkowe. Moskiewski Komitet Obwodowy np. urządził spotkanie nauczycieli-przodków, wykładowców tych samych przedmiotów. Permiski Komitet Obwodowy zaś urządził takie same spotkania starych, doświadczonych nauczycieli z młodymi, początkującymi. Na szczególną uwagę zasługują „wieczory wymiany doświadczeń pedagogicznych” przeprowadzane przez Domy Nauczyciela, na przykład tzw. „środki pedagogiczne”, „soboty dyrektorskie”, „dni młodego nauczyciela”, „dni wychowawcy”.

W ostatnich czasach szersze zastosowanie znajdują tzw. „dni nauczyciela wiejskiego”, organizowane niemal przez wszystkie obwodowe ognia związkowe, a polegające na tym, że nauczyciele wysyłają systematycznie zjeżdżają się do wiejskich miast, gdzie się stykają z produkcyjnymi nauczycielami, hospitują lekcje, odbywają z nimi rozmowy, dzieląc się spostrzeżeniami.

W zakończeniu Grilkow zwrócił uwagę na to, iż należy się także zająć sprawą upowszechnienia doświadczeń pracy produkcyjnych przedstawicieli administracji szkolnej.

I. A.

Wyjaśnienie

„JĘZYK ROSYJSKI POŁĘBIENIA WIEDZĘ I POZNANIE ZSR”

Autorem tej notatki drukowanej w 5 numerze „Głosu Nauczycielskiego” z dn. 29 stycznia br. jest Eugeniusz Szup, sekretarz propagandy Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

Młodzież chętnie pracuje w bibliotece

Biblioteka Państwowego Liceum Pedagogicznego im. St. Konarskiego w Siedlcach zaczęła w r. 1944 pracę licząc 300 tomów. Tyle zostało z przedwojennego księgozbioru, przechowanego w domach prywatnych. Dziś to największa biblioteka szkolna w mieście, licząca ok. 9.000 tomów.

Kiedy wchodzę do dużej, jasnej sali bibliotecznej, zastaję tam dyrektora liceum, ob. Szwarca, polonistkę i zarazem kierowniczkę biblioteki, ob. Majorową oraz spora gromadkę uczniów, którzy są zajęci sporządzaniem wielkich plakatów propagandowych, mających zachęcić młodzież do przeczytania nowych nabytków. Na kolorowych kartonach ułożone są powycinane fragmenty okładek, grupowanych według haseł. Otu niektóre z nich: „Nauka na nowych drogach”, „Literatura obca orężem w walce o pokój”, „Klasyczny marksizm źródłem wiedzy”, „Przez poznanie literatury do przyjaźni z narodami radzieckimi”, „Talenty kobiece wzbogacają naszą literaturę”.

Na uboczu grupa młodzieży naradza się nad czymś, przegląda jakieś książki, odkłada je z powrotem na półkę, wyciąga znowu...

— Nad czym pracujecie? — pytam.

— Obmyślamy konkurs dla wybranych pisarzy i polećmy określić nazwisko autora, tytuł powieści oraz sytuację, w której dany urywek występuje.

— Jakich wybraлиście autorów?

— Żeromskiego, Kruczkowskiego, Boguszeńskiego, Wasilewskiego, Strugę...

— Jak jeszcze formy propagandy czytelnictwa stosujecie, prócz plakatów propagandowych i konkursów?

— Wieczory literackie i dyskusje nad książkami.

— Czy tylko jedna grupa stale pracuje w bibliotece?

— Wszystkie uczniowie przechodzą przez praktykę tutaj — odpowiada kol. Majorowa. Młodzież naszą jest po tym systemie, od I klasy, wprowadzana w umiejętność korzystania z biblioteki, ze słowników, encyklopedii, katalogów. Młodzież pracuje bardzo chętnie w bibliotece. Oto dziś jest 29 stopni mrozu, wszystkie szkoły w Siedlcach przerwały lekcje, a tu przywędrowali ochotnicy do robienia plakatów i konkursów!

— Czy koleżanka ma przygotowanie do pracy w bibliotece? — pytam opiekunkę.

— Co prawda, tylko tygodniowy kurs, ale i ten bardzo mi pomógł w moim zadaniu. W najbliższej przyszłości zamierzam sprowadzić katalog recenzji, urządzić wystawę literatury dziecięcej, a od wiosny rozpocząć propagandę książki i czytelnictwa w terenie. Prowadzić ją będzie ZMP.

— Czy współpracujecie z innymi bibliotekami w mieście?

— Tak, przede wszystkim z biblioteką powiatową, która posłada fachową, doskonałą biblioteczkę, zawdzięczamy jej bardzo wiele. W zamian za okazaną pomoc zwiększyliśmy udział w urządzaniu wystaw propagandowych, w porządkowaniu księgozbioru. Nasza młodzież stawia się tam na każde wezwanie.

— Czy macie stały dopływ książek?

— Tak. Ministerstwo pozwala nam zużywać na zakup książek oszczędności z budżetu Komisji Rejonowej.

✱

Pomura, zakurzona sala w Gimnazjum i Liceum, kurzył Biskupiej w Siedlcach zastawiona ciemnymi, pozamykanymi na

klucz szafami. Stoją i leżą w nich stare, nieobłożone w papier książki. Żadnych dekoracji, portretów, wykresów, haseł. Nie ma tu nikogo prócz nauczyciela germanisty, kol. Osiaka, który prowadzi bibliotekę i który dla mnie otworzył tę salę. Prowadzi — to chyba za dużo powiedziane. — Zaczął po prostu inwentaryzować książki.

— Dużo jest tych książek

— Około 4.000 ocalało, a ile jest takich, które mogą wejść w skład biblioteki szkolnej to się dopiero okaże. Tymczasem zainwentaryzowałam 1.500. — Przeglądamów świeżo sporządzony inwentarz. Zawiera on zupełnie przypadkowe książki, wśród których są nawet „dziela” Bławatskiej, teozofki. Na pewno jeszcze ze 25 proc. tego powinno odpaść.

— Czy uczniowie korzystają z biblioteki?

— Dajemy im do rąk tylko lekturę ściśle szkolną. Czekamy na Komisję Społeczną — Oświatową, która ma z ramienia inspektoratu zakwalifikować książki.

— Czy kupujecie nowe książki?

— Tak. Lektury obowiązujące. A poza tym — o, proszę — ob. Osiak pokazuje mi dopiero co kupiony i jeszcze nie używany zbiór literatury marksistowskiej.

— Pewnie dla ZMP?

— Nie. ZMP u nas nie istnieje. Kuria zabroniła założenia koła szkolnego.

— Czy uczniowie biorą udział w porządkowaniu biblioteki?

— Przecież tu nie ma teraz nic do roboty. Inwentaryzuję sam od niedawna...

Wychodzę z ciężkim przeświadczeniem, że ta duża biblioteka szkolna nie doczekała się jeszcze swego wyzwolenia. A ucza się tu przecież niemal wyłącznie — chłopcy synowie, tak głodni i tak godni książek!

W prasie o sprawach oświatowych

(Z posiedzenia Sejmu Ustawodawczego)

WALKA O WYŻSZY POZIOM NAUCZANIA

„Trybuna Ludu” — podaje przemówienie posła Jerzego Albrechta z PZPR, który charakteryzował poziom nauczania w naszych szkołach.

„Fakty mówią, że w tej dziedzinie mamy ogromne braki. Poważny procent nieoświeconych stopni, wyniki egzaminów maturalnych i egzaminów na wyższe uczelnie wskazują, że nasza szkoła nie zawsze w pełni i wystarczająco przygotowuje młodzież do pełnienia zawodu i dalszej pracy naukowej.

Przeanalizować to niebezpieczne zjawisko i podjąć walkę o podniesienie metod i wyników nauczania — to wielkie i mobilizujące zadanie dla naszego szkolnictwa.

Szczególne zadania w świetle Planu Śześcioletniego stoją przed szkolnictwem zawodowym. Waga tego zagadnienia podkreśla fakt powstania w 1949 roku Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego. Ten odcinek szkolnictwa musi być otoczony szczególną opieką, decyduje on bowiem o dopływie kwalifikowanych kadr technicznych dla potrzeb Planu Śześcioletniego”.

POLSKA LUDOWA UPOWSZECZNIA OŚWIATĘ I KULTURĘ

Sekretarz generalny ZSL poseł Aleksander Juszkiewicz, którego pełne przemówienie w debacie sejmowej drukuje „Wola Ludu” podkreślił, że: w szkołach

Samorząd 11-letniej Szkoły im. St. Żółkiewskiego w Siedlcach uchwałił specjalną opłatę w wys. 10 zł, miały na rzecz biblioteki szkolnej. Bibliotekę zaopiekował się komitet rodzicielski. Biblioteka jest niewielka, liczy ok. 2.000 tomów. W bież. r. szk. przybyło 200 książek.

— Jak procent uczniów stanowią stali czytelnicy? — pytam.

— Około 20 proc. W ub. roku szkolnym wypadło przeciętnie 12 przeczytanych książek na ucznia, — mówi kol. Natalia Zbucka, polonistka, prowadząca bibliotekę. Faktyczna liczba przeczytanych książek na ucznia jest większa, gdyż młodzież mimo naszych zakazów pożyczka sobie wujemnie książki biblioteczne. Poza tym organizujemy czytanie zespołowe, zwłaszcza lektury obowiązkowej i uzupełniającej. Prócz tego wszyscy czytają książki jeszcze z innych źródeł: z biblioteki miejskiej, powiatowej, od kolegów...

— W jaki sposób młodzież dowiaduje się o nowych książkach?

— Na godzinach prasowych podajemy stale wiadomości bibliograficzne. Kółko polonistyczne, które prowadzi, komunikuje o nowościach. Bibliotekarze informują kolegów natychmiast o nowych zakupach.

— A czy stosujecie, Koleżanko, jakieś sposoby sprawdzania, jaką korzyść odnosi młodzież z przeczytanych książek, co o nich myśli?